Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 185 (199) ROK II — WARSZAWA — PIĄTEK, 8 LIPCA 1949 R. — WYDANIE A — CENA 5 ZŁ

W ZSRR odbędzie się ogólnozwiązkowa konferencja zwolenników pokoju

MOSKWA. (PAP). 5-go lipca w Pałacu Związków Zawodowych w Moskwie odbyła się narada przedstawicieli radzieckich organizacji społecznych i naukowych zwołania z inicjatywy centrali związków zawodowych, związku pisarzy i antyfaszystowskiego komitetu kobiet ZSRR dla przygotowania ogólno - radzieckiej konferencji zwolenników pokoju.

W naradzie wzięło udział około 100 wybitnych radzieckich działaczy społecznych, związkowych, przedstawicieli organizacji kobiecych, młodzieżowych, uczonych, pisarzy, dziennikarzy, działaczy kultury i sztuki.

Naradę zagaił znany pisarz radziecki Mikołaj Tichonow, który nawiązując do Kongresu Wrocławskiego i Kongresu Paryskiego stwierdził, że masy pracujące całego świata czujnie śledzą zakusy podżegaczy wojennych. Tichonow podkreślił czołową rolę Zw. Radzieckiego, wyzwoliciela ludów spod jarzma faszystowskiego w walce o trwały pokój.

„Narody Zw. Radzieckiego, zajęte twórczą pracą pokojową — oświadczył Tichonow — nie obawiają się gróźb. Żadne groźby wojny atomowej, chemicznej, czy bakteriologicznej nie zdołają nas zastraszyć. Będziemy i nadal wzywać narody do zwarcia szeregów w walce przeciwko podżegaczom wojennym, w walce o pokój i demokrację. Ważnym wkładem w dzieło dalszej walki o pokój powinno się stać zwołanie ogólno - radzieckiej konferencji zwolenników pokoju".

Na naradzie wygłosili przemówienia: prezes Akademii Nauk — Wawiłow, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Popowa, kompozytor Szaporin, pełnomocnik do spaw kołchozowych przy rządzie ZSRR — Sokołow i pisarz K. Fiedin.

Narada wybrała komitet przygotowawczy dla zwołania ogólnoradzieckiej konferencji zwolenników pokoju, w skład którego weszli m. in. dyrektor Instytutu Historii przy Akademii Nauk ZSRR — Grokow, prezes Akademii Nauk — Wawiłow, generalny sekretarz Związku Pisarzy Radzieckich — A. Faadiejew, przewodniczący centrali radzieckich zw. zawodowych — Kuzniecow, sekretarz KC Komsomołu — Michajłow, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Popowa, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR — Gundorow, pisarze K. Simonow i M. Tichonow, przewodniczący Zw. Pisarzy Ukraińskich — Al. Korniejczuk, prezes Akademii Nauk Republiki Ukraińskiej — Palladin, prezes Akademii Nauk Pedagogicznych RSFRR — Kairow, rektor uniwersytetu moskiewskiego — Niesmiejanow i in.

Al. Korniejczuk w wywiadzie zamieszczonym w „Prawdzie" i „Izwiestiach" stwierdza, że wszechzwiązkowa konferencja zwolenników pokoju będzie nową potężną demonstracją niezłomnej woli narodu radzieckiego do obrony pokoju na całym świecie.

Mowa Crippsa uwydatniła tarcia anglo-amerykańskie

LONDYN, (PAP). — Wszystkie dzienniki angielskie zamieszczają na czołowym miejscu artykuły na temat przemówienia Crippsa o krytycznej sytuacji gospodarczej W. Brytanii. Pisma podkreślają, że gospodarka brytyjska znajduje się w obliczu katastrofy, aprobują oświadczenie Crippsa w sprawie ograniczenia zakupów w strefie dolarowej. Niektóre dzienniki londyńskie, zapowiadają dalsze obniżenie stopy życiowej w Anglii, stwierdzając równocześnie, że sytuacja jest znacznie poważniejsza, niż wynika z oceny Crippsa.

Prasa burżuazyjna, omawiając wywody Crippsa na temat krytycznej sytuacji gospodarczej W. Brytanii, nie wspomina o tym, że istnieje możliwyść wyjścia z kryzysu przez nawiązanie ożywionych stosunków handlowych ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Koncepcję tę porusza jedynie „Daily Worker", który stwierdza, że rząd Labour Party przystąpił do wojny handlowej, prowadzonej przez St. Zjednoczone przeciwko Europie Wschodniej w momencie gdy najbardziej żywotny interes W. Brytanii domagał się rozszerzenia wymiany handlowej z Europą Wschodnią. Działo się to w okresie, gdy St. Zjednoczone, których zalecenia Londyn wykonywał bezkrytycznie, prowadziły ofensywę przeciwko W. Brytanii, rozbijały blok szterlingowy i występowały przeciwko umowom handlowym, które gwarantować mają minimalne dostawy żywności dla Anglii.

*

N. JORK (PAP). Z pierwszych komentarzy prasy amerykańskiej na temat przemówienia Crippsa wynika, że wywody Crippsa przyczyniły się do dalszego zaostrzenia rozbieżności angloamerykańskich w sprawach handlowych i finansowych

Journal of Commerce stwierdza bez ogródek: „Konflikt gospodarczy między St. Zjednoczonymi a Anglią, który w ciągu ostatnich kilku miesięcy tak bardzo się zaostrzył, — osiągnął taki stopień, że kongres może wypowiedzieć się za ograniczeniem pomocy marshallowskiej dla W. Brytanii, jeżeli nie zrzeknie się ona swej polityki, godzącej w interesy eksportu amerykańskiego".

Senator Taft, zapytany co sądzi o wywodach Crippsa, oświadczył, że W Brytania nie powinna liczyć na „dodatkową pomoc St. Zjednoconych".

*

PARYŻ (PAP). Francuskie koła gospodarcze krytykują oświadczenie Crippsa i wyrażają pogląd, że stanowisko jego „utrudnia współpracę między krajami marshallowskimi" Podobne stanowisko zajęły koła finansowe Włoch, Belgii i Szwajcarii.

Lud pracujący Bułgarii składa hołd Georgi Dymitrowowi

Z całego świata napływają do Sofii wyrazy żalu i współczucia

SOFIA (PAP) — W czwartek od godz. 8 rano lud pracujący Sofii oraz delegacje z całego kraju składali hołd Georgi Dymitrowowi, którego zwłoki są wystawione na widok publiczny w sali Zgromadzenia Narodowego.

Już od wczesnego rana nieprzeliczone tłumy obywateli gromadziły się na przyległych placach i na bulwarze imienia Marszałka Tołbuchina. W skupieniu i ze smutkiem obywatele Ludowej Bułgarii udają się do sali Zgromadzenia Narodowego, aby oddać hołd wielkiemu Zmarłemu. Przed katafalkiem przechodzi niekończący się pochód mężczyzn i kobiet, starców i młodzieży, wielu — starym zwyczajem bułgarskim — pada na kolana, po wielu twarzach spływają łzy.

Wokół katafalku pełnią straż honorową przodownicy pracy, czołowi działacze polityczni i społeczni, oficerowie, żołnierze, młodzież, kobiety i delegaci organizacji społecznych.

Do 10 lipca naród bułgarski będzie żegnał swojego przywódcę i nauczyciela.

SOFIA (PAP). Rada Naczelna Frontu Ojczyźnianego ogłosiła obszerny nekrolog Georgi Dymitrowa, kierownika organizacji pod sztandarami, której zjednoczyły się wszystkie partie demokratyczne Bułgarii i wszyscy patrioci bułgarscy.

Rada Naczelna wzywa wszystkich członków organizacji do złożenia na grobie Dymitrowa uroczystego zobowiązania, że pracować będą jeszcze usilniej dla realizacji idei, którym służył przywódca i nauczyciel narodu Dymitrow, dla skupienia wszystkich zdrowych sił narodu pod sztandarem Frontu Ojczyźnianego, pod kierownictwem Partii Komunistycznej Bułgarii.

Nekrolog został podpisany przez wszystkich członków Rady Naczelnej Frontu Ojczyźnianego, która jak wiadomo składa się z przedstawicieli Bułgarskiej Partii Komunistycznej, partii chłopskiej, działaczy partii radykalnej i partii „Zweno" oraz czołowych działaczy masowych organizacji społecznych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zebranie żałobne poświęcone pamięci Georgi Dymitrowa

W niedzielę 10 bm. o godz. 11 w sali Komitetu Słowiańskiego, Al. Stalina 12, odbędzie się zebranie żałobne poświęcone pamięci Georgi Dymitrowa.

Zebranie organizują: Komitet Słowiański, Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej oraz Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

TPPR składa hołd pamięci wodza narodu bułgarskiego

Obradujące w stolicy plenum Zarządu Głównego TPPR wystosowało do Związku Towarzystw Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej w Sofii, depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Zarząd Główny TPPR wyraża głęboki żal z powodu zgonu wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, nieugiętego bojownika o postęp i pokój, wodza narodu bułgarskiego, Georgi Dymitrowa.

Świetlany obraz Georgi Dymitrowa, bliskiego towarzysza Generalissimusa Stalina i wiernego przyjaciela narodów radzieckich, służy za wzór dla wszystkich walczących o postęp i pokój, dla wszystkich przyjaciół Związku Radzieckiego.

Pamięć o wielkim patriocie narodu bułgarskiego Georgi Dymitrowie i o Jego czynach, będzie żyć wiecznie w naszych sercach, umacniając nas w pracy nad pogłębieniem braterskich więzów przyjaźni narodu polskiego z narodami radzieckimi".

I Konferencja Wojewódzka PZPR woj. warszawskiego

W dniach 10 i 11 lipca 1949 r. odbędzie się I Wojewódzka Konferencja PZPR województwa warszawskiego.

Obrady rozpoczną się w niedzielę 10 bm. o godz. 10 rano w sali Rady Państwa.

Depesza chłopów polskich do KC KP(b)U w prasie kijowskiej

MOSKWA (PAP). Wszystkie dzienniki kijowskie zamieszczają tekst depeszy pożegnalnej, wysłanej z Brześcia w imieniu delegacji chłopów polskich przez posła Izydorczyka do sekretarza KC KP(b)U Nikity Chruszczowa, zawierającej podziękowanie chłopów polskich za serdeczne przyjęcie zgotowane im przez władze partyjne i państwowe USRR.

Akademia ku czci Dymitrowa

Dziś, w piątek dnia 8 lipca o godz. 17 odbędzie się w Teatrze Polskim akademia żałobna ku czci Georgi Dymitrowa.

Wstęp za zaproszeniami.

Zbliża się ostatnia godzina kuomintangowskiego reżimu

Deklaracja chińskich partii i organizacji demokratycznych

PEKIN (PAP) — Jak donosi agencja Nowych Chin wszystkie chińskie partie demokratyczne oraz organizacje masowe i ugrupowania, reprezentowane w komitecie organizacyjnym nowej Politycznej Konferencji Doradczej ogłosiły z okazji 12 rocznicy wybuchu wojny chińsko-japońskiej wspólną deklarację.

Deklaracja stwierdza, że jakkolwiek rozbite wojska kuomintangowskie próbują jeszcze kontynuować walkę, zupełne ich zniszczenie nie potrwa długo. Wkrótce zwołana zostanie nowa Polityczna Konferencja Doradcza i utworzony będzie demokratyczny rząd koalicyjny, który przystąpi do budowy Nowych Chin.

Naród chiński pragnie nawiązać stosunki dyplomatyczne ze wszystkimi państwami, przeciwstawiając się jednak zdecydowanie wszelkiej agresji i wszelkim groźbom.

W dalszym ciągu deklaracja domaga się szybkiego zawarcia traktatu pokojowego z Japonią. Traktat ten powinien być przygotowany przez konferencję ministrów spraw zagranicznych zgodnie z układem poczdamskim. Chiny reprezentowane powinny być na tej konferencji przez upełnomocnionego delegata demokratycznego rządu koalicyjnego.

Naród chiński — głosi deklaracja — jest sąsiadem Japonii i w wojnie z tym krajem poniósł najwięcej ofiar. Toteż przy zawieraniu traktatu pokojowego z Japonią musi być wysłuchany głos Chin. Rządowi USA nie wolno pozwolić na jednostronne decyzje. Jakkolwiek Chiny najsilniej ucierpiały wskutek agresji imperialistów japońskich są one gotowe do nawiązania pokojowej współpracy gospodarczej i kulturalnej z Japonią pod warunkiem, że nastąpi zgodnie z układem poczdamskim, demilitaryzacja i demokratyzacja Japonii.

Z kolei deklaracja podkreśla, że Nowe Chiny posiadają silnych sojuszników w międzynarodowym obozie demokratycznym, a przede wszystkim w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, jak również w ludach kolonialnych i półkolonialnych ,walczących o niepodległość.

Obozowi imperialistycznemu — stwierdza deklaracja — mimo nieograniczonego poparcia, jakiego udzielał reakcyjny reżim Kuomintangu, nie udało się przeszkodzić zwycięstwu ludu chińskiego. Imperialiści nie mogli również, mimo podpisania agresywnego paktu atlantyckiego, zapobiec sukcesowi pokojowej dyplomacji radzieckiej na konferencji w Paryżu, a plan Marshalla nie przeszkodził wybuchowi kryzysu gospodarczego w St. Zjednoczonych i W. Brytanii.. O kierunku rozwoju świata — kończy deklaracja — decydują siły pokoju i demokracji, ine zaś siły imperializmu i reakcji.

Pod deklaracją widnieją podpisy Mao-Tse-Tunga, naczelnego dowódcy armii ludowej Czu-Teh oraz innych wybitnych osobistości Nowych Chin.

PRAGA, (TELEPRESS). — Zgodnie z komunikatem głównej kwatery Armii Ludowej Chin, armia ta wyzwoliła w ciągu maja i czerwca 191 miast. Wśród wyzwolonych miast znajduje się. Szanghaj, Wsingtao, Hankou oraz cztery stolice prowincjonalne Hangczou, Nanczang, Wuchang i Sian — we wschodnich, centralnych i północno - zachodnich Chinach.

Kuomintang stracił ponad 44 dywizje i 8 armii liczących ponad 420.000 żołnierzy, 26.000 żołnierzy zbuntowało się, z czego 21.000 przeszło na stronę Armii Ludowej. 51 dowódców dywizji zostało wziętych do niewoli, podczas gdy 12 poddało się Armii Ludowej.

W ciągu maja i czerwca Armia Ludowa zdobyła 31 samolotów, 33 okręty, 56 czołgów, 103 lokomotyw, ponad 2.000 motocykli oraz tysiące karabinów maszynowych. zwykłych. granatów i ponad 20 milionów naboi.

Proces Doboszyńskiego odsłonił bagno szpiegostwa i zdrady

Prokurator żąda kary śmierci dla oskarżonego

W dwunastym dniu rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, prokurator ppłk. Zarakowski zażądał w konkluzji swego blisko pięciogodzinnego przemówienia, kary śmierci dla obcego agenta — Adama Doboszyńskiego. W godzinach wieczornych, po obszernej mowie obrończej adw. Maślanki, oskarżony Adam Doboszyński skorzystał z przysługującego mu prawa „ostatniego słowa". A oto szczegóły pierwszej części dwunastego dnia rozprawy, którego dokończenie podamy w dniu jutrzejszym.

„Proces Adama Doboszyńskiego — stwierdza na wstępie swego przemówienia prokurator — jest procesem historycznym. Nie osoba oskarżonego przyczyniła się do tego. Znamy większych szpiegów i prowokatorów niż Adam Doboszyński. Jeśli mimo to proces ten nazywamy procesem historycznym, to dlatego, że jest on pierwszym w dziejach Polski procesem, który ujawnia część prawdy o ostatnich dziesięcioleciach naszych dziejów, wskazuje na niektóre źródła naszych klęsk narodowych obnaża tragedię narodu oszukiwanego przez obcych najmitów, którzy wyrzekli się swej Ojczyzny. Proces ten jest historycznym dlatego, że wskazuje prawdziwą rolę tych warstw społecznych, które w imię prywatnych interesów zaprzedawały Ojczyznę naszą, naród i kraj obcym siłom, obcym potęgom.

Proces ten odsłania dzieje współczesnej Targowicy".

„Kiedykolwiek i gdziekolwiek — stwierdza prokurator — naród polski zrywał się do boju o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne, zawsze znajdowali się Braniccy i Radziwiłłowie, Potoccy i biskupi Massalscy, którzy działając w interesie własnym i w interesie obcych ciemiężycieli, nie dopuszczali do walki, łamali ją, zdradzali swój naród.

Nadchodzi rok 1917, robotnicy i chłopi b. państwa carów zrzucają z siebie jarzmo kapitalizmu. W bohaterskim wysiłku, który zmienia oblicze Europy, zdobywają sobie wolność, ukazując ludzkości drogę do socjalizmu. Przedstawiciele polskich klas posiadających — agenci austriaccy i niemieccy przeciwstawiają się tej walce. Pędzą na Ukrainę i Białoruś, nawet na daleki Ural, organizując tam obszarniczą rebelię przeciwko rewolucyjnej akcji wyzwoleńczej, by wypełnić wolę swoich mocodawców. Na ich czele stoi Beck, Schaetzel, Wieniawa, Miedziński, Koc i Hołówko, Kasprzycki i Bartel de Weydenthal.

W roku 1919 polskie klasy posiadające podejmują przestępczą awanturę kijowską — wojnę na obcych ziemiach i w imię obcych interesów, podyktowaną obawą przed narastającym ruchem rewolucyjnym. Wojna ta kosztowała nas wiele dziesiątków tysięcy poległych i wbiła klin niezgody między naród polski, a narody młodej Republiki Radzieckiej, tej republiki, która pierwsza uznała i poparła niepodległość Polski". W tym samym czasie krwawi Warmia, Mazury, lud Śląska.

W czysty nurt niepodległej Polski wlewają się dwa zatrute prądy — mówi dalej prokurator — pierwszy z nich — to dmowszczyzna, zapatrzona od początku istnienia swego w carski tron, odnosząca się z pogardą do własnego narodu, szerząca przekonanie, że właśnie panowanie caratu gwarantuje rozkwit kultury polskiej.

Drugi prąd to piłsudczyzna. Żerując na pięknym duchu romantyzmu, powołując się na Mickiewicza i Słowackiego. O-

(Dokończenie na str. 4)

Kolumna Zygmunta spoczęła na cokole

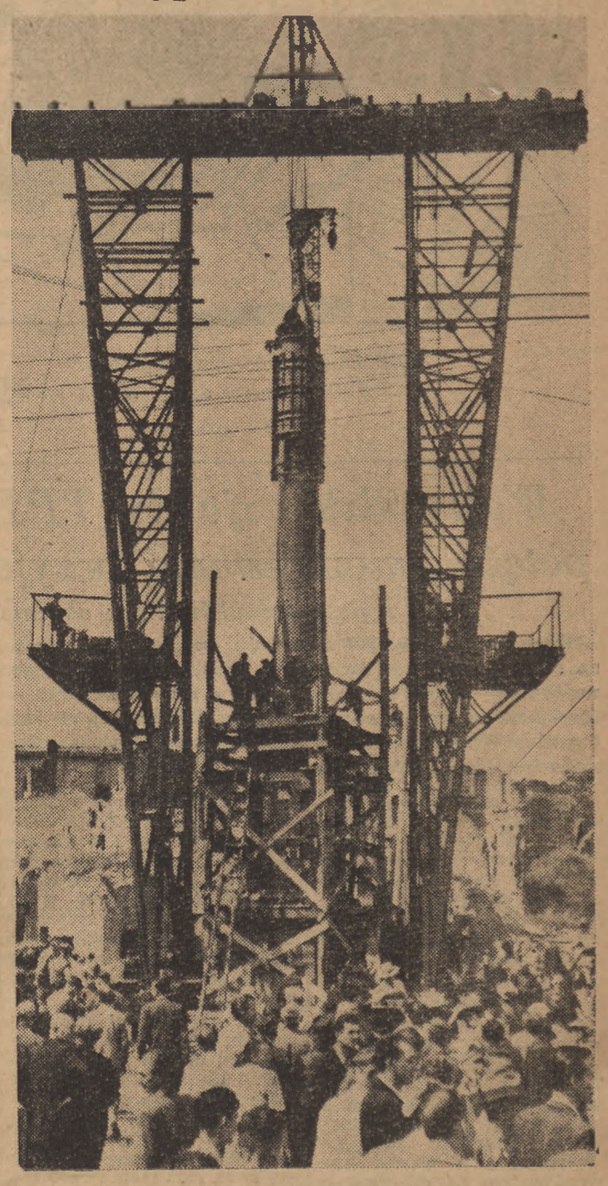

Wczoraj w godzinach południowych ustawiono blok kolumny Zygmunta. 18-tonowy blok został dźwignięty przy pomocy dwóch potężnych dźwigów i osadzony na cokole

Foto AR

Świat pracy i młodzież pomogą wsi w akcji żniwnej

Apel min. Rolnictwa z okazji rozpoczęcia żniw

Min. rolnictwa ob. Jan Dąb-Kocioł wygłosił w dniu 7 bm. przemówienie radiowe z okazji rozpoczęcia żniw.

W przemówieniu swym minister podkreślił, że dzięki twardej pracy chłopa i robotnika rolnego, a także dzięki poważnej pomocy Rządu, obszar uprawy zbóż i roślin okopowych wzrósł w tym roku do ok. 15 miln. ha. Znacznie też powiększył się obszar zasiewu roślin pastewnych.

„Stan upraw jest dobry — powiedział minister — i dobrze zapowiadają się też urodzaje. Trzeba jednak pamiętać, aby zboże zebrać z pól w jak najlepszym stanie.

Należy pospieszyć się i nie przerywać pracy ani w dni świąteczne, ani w niedzielę, jeżeli zachodzi tego potrzeba. Tylko tam, gdzie rolnicy w pracach żniwnych będą sobie wzajemnie pomagać, żniwa przebiegną szybko i oszczędnie."

Przechodząc do omówienia strony technicznej żniw minister udzielił chłopom kilku cennych wskazówek gospodarskich, podkreślając szczególnie konieczność siania poplonów natychmiast po zwózce zbóż i podorywce.

Zwracając się do kierownictwa ośrodków maszynowych, minister Dąb - Kocioł zaapelował, by wszystkie maszyny z ośrodków maszynowych były wykorzystane jak najbardziej celowo. Nie może być „kumoterstwa" przy rozdziale maszyn żniwnych. Mało i średnio rolni chłopi powinni z nich korzystać w pierwszej kolejności.

Kończąc swoje przemówienie minister rolnictwa i ref. roln. zaapelował do ludności miejskiej, do młodzieży i związków zawodowych, aby w czasie żniw, tam gdzie zajdzie potrzeba, pospieszyli ludności wiejskiej z pomocą, organizując się w dobrowolne brygady żniwne.

Zobowiązania dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN

Z całej Polski napływają meldunki o podejmowaniu przez świat pracy zobowiązań dla uczczenia piątej rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN. Oto niektóre z nich:

Zarząd miasta Bydgoszczy zobowiązał się w dniu 22 lipca oddać do użytku społeczeństwa miasta Bydgoszczy budynek mieszkalny dla 15 rodzin robotniczych, nowoczesny ogródek jordanowski w dzielnicy robotniczej, bibliotekę publiczną oraz nowy gmach Teatru Miejskiego.

*

Koło ZMP przy „Filmie Polskim" w Bydgoszczy zobowiązało się urządzić bezpłatnie kilkanaście poranków filmowych w zakładach pracy, ZMP-owcy przy Polskim Radio zradiofonizowali państwowe gimnazjum żeńskie.

Załoga Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 3 w Poznaniu, postanowiła przyspieszyć wykonanie panewek w ilości 500 sztuk ponad plan do 22 lipca.

Ponadto brygada mistrza Fincla zobowiązała się wyremontować dodatkowo jedną frezarkę i jedna tokarke. a brygada mistrza tokarskiego Kubali — rewolwerówkę marki „Wart".

Pracownicy firmy „Maggi" zobowiązali się wykonać do dnia 22 lipca całoroczną zaplanowaną produkcję.

Robotnicy Państw. Fabryki Mebli Giętych Nr 1 i Nr 2 w Radomsku, zobowiązali się do dnia 22 lipca br. wykonać ponad plan 1.600 foteli dla dwóch nowowybudowanych kin w dzielnicach robotniczych Warszawy.

Pracownicy PSS w Poznaniu przyspieszą otwarcie 15 nowych sklepów spożywczych, centralnej stołówki masowego żywienia o wydajności 2.000 obiadów dziennie.

DZIŚ W NUMERZE:

ALEKSANDER NIEREŃSKI: Plan techniczny hutnictwa.
RADOMIR SZARANOVICZ: Dymitrow — wzorem dla jugosłowiańskich patriotów.
KRYSTYNA DĄBROWSKA Eksperyment w służbie nauki.
JERZY LOBMAN: Pablo Neruda opowiada o faszystowskim terrorze w Chile.

Tynkarki - rekordzistki

Kobieca trójka tynkarska, pracująca przy budowie osiedla ZOR na Młynowie w składzie (od lewej) Antonina Traczyk, Irena Kozioł i Kazimiera Wysocka ustanowiła rekord w tynkowaniu ścian osiągając 799 proc. normy.

Foto AR

Acheson — masażysta

TRUMAN: Jakże tam pacjentka?
ACHESON: Ledwo dyszy. Nasza kuracja wyraźnie jej nie służy...

Rys. Jerzy Zaruba

Wojewódzkie zjazdy TPPR stały się potężną manifestacją przyjaźni z ZSRR

1.269 tysięcy członków liczy obecnie Towarzystwo

Wojewódzkie zjazdy TPPR stały się potężną manifestacją na rzecz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i pogłębienia współpracy między narodem polskim a narodami ZSRR — oświadczył sekretarz generalny Zarządu Głównego TPPR tow. Stanisław Wroński w czasie obrad rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Towarzystwa.

Obrady rozszerzonego plenum zagaił wiceprezes Towarzystwa wicemin. Chajn, kreśląc sylwetkę wielkiego bojownika o postęp i socjalizm, nieugiętego antyfaszysty Georgi Dymitrowa. Zebrani uczcili pamięć Wielkiego Zmarłego minutą ciszy.

2 miliony uczestników prelekcji

Sprawozdanie organizacyjne z działalności Towarzystwa złożył sekretarz generalny TPPR tow. Wroński, podsumowując dorobek za okres od ostatniego krajowego zjazdu TPPR. Sekretarz generalny stwierdza, że w okresie sprawozdawczym na odczytach i prelekcjach urządzanych przez Towarzystwo obecnych było około 2.352.205 słuchaczy.

Po przytoczeniu cyfr ilustrujących wzrost filmów radzieckich, wyświetlanych na ekranach krajowych i liczby widzów oraz liczb, wskazujących na poważny wzrost wymiany materiałów naukowych, pozycji wydawniczych i korespondencji ze Zw. Radzieckim, sprawozdawca przytacza dane, ilustrujące liczbowy wzrost organizacji.

W chwili obecnej Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej liczy w swych szeregach 1.269.794 członków wśród których 65 proc. stanowią robotnicy, 18 proc. inteligencja pracująca i 15 proc. chłopi. Tow. Wroński wskazuje na stosunkowo zbyt małą liczbę kobiet i młodzieży w szeregach organizacji.

Tow. Wroński stwierdził, że w zjazdach wojewódzkich TPPR wzięło udział około 6.400 delegatów z 2.350 miejscowości. W zjazdach uczestniczyli robotnicy i chłopi, naukowcy i nauczyciele, przodownicy i racjonalizatorzy produkcji, artyści, kobiety i młodzież. Obrady przekształcały się wielokrotnie w burzliwe manifestacje na cześć Związku Radzieckiego, Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta.

„Aktualne wydarzenia polityczne — podkreśla mówca — wpłynęły wybitnie na przebieg zjazdów. W przemówieniach i dyskusji podkreślono, że działalność TPPR służy sprawie pokoju i postępu".

8 i 9 października — Krajowy Zjazd TPPR

Po dyskusji plenum przyjęło uchwały o zleceniu Prezydium Zarządu Głównego kontynuowania starań w sprawie organizacji Instytutu Wiedzy o ZSRR. Plenum zatwierdziło projekt organizacji Powiatowych Ośrodków Kulturalno-Oświatowych TPPR oraz przyjęło regulamin współzawodnictwa, jako podstawę do wszechstronnego rozwinięcia współzawodnictwa w TPPR. Plenum wyznaczyło następnie termin Krajowego Zjezdu Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na dzień 8 i 9 października br. oraz upoważniło Prezydium Zarządu Głównego do ustalenia miejsca zjazdu.

WIADOMOŚCI z Z. S. R. R.

512.000 KM BEZ REMONTU KAPITALNEGO

MOSKWA. — Szofer, R. Nawrocki, od jedenastu lat prowadzi samochód ciężarowy, wyprodukowany przez jarosławską fabrykę samochodów. W ciągu tego czasu Nawrocki stał się słynny w całym Związku Radzieckim, gdyż przejechał na swojej maszynie 452 tys. km, nie oddając jej ani razu do remontu. Dzięki starannemu obchodzeniu się z samochodem Nawrocki zaoszczędził ponad 100.000 rubli.

BUDOWNICTWO SZKOLNE W KAZACHSTANIE

AŁMA-AŁA. — Z roku na rok zwiększa się liczba uczniów i rozszerza sieć szkół w Kazachstanie. Na jesieni na ławach szkolnych zasiądzie około 1.200.000 dzieci robotników — prawie o 100.000 więcej, niż w roku ubiegłym.

Rada Najwyższa Republiki Kazachskiej zatwierdziła niedawno na sesji budżetowej wydatki na oświatę w wysokości, wynoszącej ponad 1.450 milionów rubli. Obecnie buduje się tu na koszt państwa 17 nowych szkół wiejskich i 7 szkół miejskich. Prócz tego dziesiątki szkół budują przedsiębiorstwa przemysłowe i kołchozy republiki.

MUZEUM IM. TARASA SZEWCZENKI

KIJÓW.—W Kijowie na jednej z najładniejszych ulic — Tarasa Szewczenki, w przepięknym, dwupiętrowym pałacyku otwarto nowe Muzeum literacko - artystyczne, poświęcone pamięci wielkiego poety ukraińskiego, rewolucjonisty i myśliciela. W 21 salach muzeum zebrano około 3.000 cennych eksponatów. Mówią one o twórczości literackiej i działalności artystycznej poety — bojownika, ukazują Tarasa Szewczenkę jako wielkiego obywatela i gorącego patriotę, który poświęcił całe swoje życie i twórczość walce o szczęście narodu, przeciw carskiemu samowładztwu i obszarnikom.

WIEJSKIE AMATORSKIE ZESPOŁY ARTYSTYCZNE

W Kazachstanie rozpoczęły się popisy wiejskich amatorskich zespołów artystycznych, w których bierze udział ponad 7 tys. kołchoźników. W ramach tych popisów występują zespoły taneczne, muzyczne, dramatyczne ,chóry, śpiewacy i recytatorzy. Najlepsi wykonawcy z każdego rejonu zostaną wysłani na popisy obwodowe, których zwycięzcy w końcu lipca zjadą się na ogólny festiwal artystów - amatorów w stolicy republiki.

W przeciągu pół godziny ustawiono kolumnę Zygmunta

W dniu 7 bm. po zakończeniu ostatnich prac przygotowawczych, ustawiono w godzinach południowych blok kolumny Zygmunta.

Dźwiganie 18-tonowego bloku przy pomocy dwóch dźwigów portalowych rozpoczęto o godz. 13.15. O godz. 13.45 kolumna spoczęła na cokole.

Ustawianie bloku odbywało się w obecności prez. Tołwińskiego, przedstawicieli W. D. O., Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy oraz kierownictwa budowy trasy W — Z, jak również wobec projektodawców rekonstrukcji z prof. Hemplem na czele i licznie zgromadzonych mieszkańców Warszawy.

Umocowanie głowicy kolumny oraz górnych gzymsów kamiennych i ustawienie na szczycie posągu króla Zygmunta nastąpi w najbliższych dniach.

Miejsce robót odwiedzili inżynierowie leningradzkiego „Giprocementu". Goście radzieccy wyrazili uznanie dla wyników prac polskiego robotnika, technika i inżyniera.

Poprawa sytuacji w Berlinie w wyniku polityki ZSRR

BERLIN. (PAP). W artykule pt. „Nowy sukces radzieckiej polityki pokojowej" organ administracji radzieckiej „Taeglische Rundschau" omawia ostatnią decyzję czterech zastępców gubernatorów wojskowych w sprawie wznowienia posiedzeń komendantury sojuszniczej Berlina i w sprawie utworzenia komitetów czterech rzeczoznawców.

Uchwała ta — pisze dziennik — jest następstwem paryskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych. Dziennik podkreśla, że po zakończeniu tej konfrencji Berlińczycy odczuli już wyraźną poprawę sytuacji w swoim mieście. obecnie zaś mogą oczekiwać dalszej normalizacji. „Taegliche Rundschau" wyraża nadzieję, że — pod warunkiem wzajemnej dobrej woli — możliwe będzie usunięcie wielu trudności, które wynikły z polityki rozbijania Berlina i Niemiec.

Należy podkreślić, że wspomniana uchwała zastępców gubernatorów wywołała niemała konsternację w obozie rozbijaczy jedności Berlina a zwłaszcza w tzw. „magistracie" zachodnim z „burmistrzem"Reuterem na czele. Na pierwszą wieść o tej uchwale Reuter pośpieszył z oświadczeniem, usiłującym zbagatelizować doniosłość decyzji zastępców gubernatorów. Podobne stanowisko zajęli inni reakcjoniści berlińscy.

Obserwatorzy zagraniczni w Berlinie przywiązują jednak do decyzji zastępców gubernatorów niemałą wagę i przewidują, że pierwsze posiedzenie komendantury berlińskiej w pełnym składzie, po dłuższej przerwie, odbędzie się w najbliższym czasie.

Prasa amerykańska potwierdza bankructwo planu Marshalla

LONDYN. (PAP). W związku z kryzysem brytyjskim i konfliktem między W. Brytanią a USA część prasy amerykańskiej atakuje plan Marshalla i przy sposobności politykę gospodarczą rządu brytyjskiego.

„Daily News" podkreśla, że raport ONZ o sytuacji gospodarczej świata nie ukrywa, iż plan Marshalla nie spełnił pokładanych w nim nadziei. „Daily News" uważa, że plan Marshalla w dotychczasowej swej postaci tzn. obliczony na kraje zachodnio - europejskie, doprowadzi St. Zjednoczone do ruiny, zapatruje się natomiast pozytywnie na kolonialną odmianę tego planu, która zapewniłaby USA nowe rynki zbytu.

„New York World Telegramm" stwierdza, że plan Marshalla opóźniał jedynie niewypłacalność W. Brytanii.

„Wall Street Journal" ostro atakuje rząd brytyjski, przypisując mu ukryty zamiar przygotowania bardziej spoistego bloku szterlingowego i chęć wyeliminowania St. Zjednoczonych z pokaźnej części rynków światowych.

Robotnicy Australii i Afryki zwycięsko przeciwstawiają się kapitalistom

Czwartkowe obrady Kongresu SFZZ

MEDIOLAN (PAP). — W czasie czwartkowych obrad Kongresu ŚFZZ delegat australijski Thorton mówił o walce jaką ruch zawodowy Australii prowadzić musi z kapitalistami i współpracującym z imperializmem amerykańskim rządem. O wyzysku stosowanym wobec pracujących w krajach afrykańskich mówił sekretarz ŚFZZ — Le Leap.

Delegat Australii Thorton stwierdził, że klasa robotnicza Australii stanowi prawie jedną trzecią ludności całego kraju i liczy 2 miliony robotników, z czego prawie 1.200 tys. należy do zw. zawodowych. Dzięki temu robotnikom australijskim udało się uzyskać lepsze warunki pracy, niż w innych krajach kapitalistycznych.

Robotnicy Australii pomagają narodom walczącym o wolność

Główną bronią robotników są strajki, których liczba wciąż wzrasta. Strajk transportowców, odmawiających wyładowywania statków, które przeznaczone są do Indonezji, trwa już 4-ty rok. Poza tym transportowcy odmawiają załadowywania statków greckich i hiszpańskich. Zwycięsko zakończył się strajk transportowców i metalowców w odpowiedzi na plany rządu stanu Victoria, który zamierzał ograniczyć prawa zw. zawodowych.

Rząd australijski rozpoczął generalną ofensywę przeciwko zw. zawodowym. Prześladuje się postępowych działaczy związkowych, wprowadza się reakcyjne ustawodawstwo pracy, zmierzające do ograniczenia prawa strajku.

Represje te stosowane są przez rząd na rozkaz imperialistów amerykańskich, którzy uważają obecnie Australię za swoją główną bazę strategiczną na wschodzie i nie mogą ścierpieć, że w ich głównej bazie strategicznej istnieją zw. zawodowe, które odmawiają załadowania okrętów, wiozących broń do Indonezji i innych krajów.

Związki Australii dochowają wierności ŚFZZ

Powstanie ŚFZZ w 1945 r. robotnicy australijscy powitali z entuzjazmem. Kongres australijskich zw. zawodowych jednogłośnie uchwalił przystąpienie do SFZZ. Intrygi rozłamowca Monka doprowadziły do tego, iż na obecny Kongres ŚFZZ nie zostali wysłani oficjalni delegaci Australii. Fakt ten spotkał się z energicznym protestem ze strony największych zw. zawodowych. Można być pewnym, iż największe zw. zawodowe jak metalowców, górników, transportowców i robotników budowlanych zachowają wierność wobec ŚFZZ.

W Algerze, Tunisie i Maroko wzrasta opór wyzyskiwanych

Sekretarz ŚFZZ Le Leap omówił sytuację w krajach afrykańskich.

W Algerze demokratyczne zw. zawodowe skupiły 225 tys. członków. W ciągu listopada i grudnia 1948 roku strajkowało ponad 3 tys. algerczyków. W Mitidżra po raz pierwszy strajkowało 10 tys. robotników rolnych. Strajk trwał trzy tygodnie, zakończył się 25 proc. podwyżką płac. 4 miesiące trwał zwycięski strajk 6 tys. górników w kopalniach Kanadra.

W Maroko wzrasta walka strajkowa górników oraz robotników rolnych. W Kubirga administracja kolonialna ukarała strajkujących chłostą, a w Dżerada urządzono pogrom górników, podczas którego wielu tubylców zginęło. Mimo to fala strajków w 1948 i 1949 r. wciąż wzrastała.

W Tunisie robotnicy walczą o polepszenie warunków bytu oraz przeciwko penetracji kapitału amerykańskiego. Eksport z USA, który wynosił w 1938 roku—12 tys. ton wzrósł w 1948 do 400 tys. ton. Eksploatacja nafty w 65 proc. znajduje się w rękach angloamerykańskich. Strzelanie do strajkujących jest zjawiskiem prawie codziennym. Mimo to robotnicy stoczni wszystkich portów tuniskich w 1947 r. zdobyli 10 proc. podwyżki płac. Robotnicy rolni osiągnęli skrócenie dnia pracy do 10 godzin.

W Egipcie i Sudanie robotnicy umierają z głodu

W Egipcie — kolonialna struktura ekonomiczna tego kraju spowodowała nędzę 12 miln. chłopów, z których tylko pół miliona posiada najwyżej po 15 arów ziemi (ar rów na się 100 m. kw.). Liczba robotników całego kraju wynosi 1 milion osób. Pracują oni 10 godzin dziennie, a otrzymują 0.31 funta egipskiego podczas, gdy kilo baraniny kosztuje 0.46 funta. Zw. zawodowe prześladuje rząd oraz faszystowska organizacja „braci muzułmańskich".

Wybory do związków zawodowych odbywają się pod kontrolą rządową. W razie niekorzystnych dla rządu wyników wyborów związki zawodowe zostają rozwiązane. W ten sposób zostało rozwiązanych w 1948 r. 135 zw. zawodowych z istniejących 616. Strajki są zakazane. Dla działaczy związkowych istnieją obozy koncentracyjne (jak np. w El-Tor). W więzieniu znajduje się sekretarz komitetu przygotowawczego do II Kongresu ŚFZZ — Tago Ohtoman oraz sekretarz zw. zawodowego włókniarzy — Mahmut Ali Askari.

W anglosaskim Sudanie sytuacja robotników jest okropna. 6 tys. robotników, zmarło niedawno z głodu. Wzrasta bezrobocie, a płace stale ulegają obniżce. W Port Sudanie bezrobocie przyjęło zastraszające rozmiary. Wszystkim robotnikom grozi śmierć głodowa.

We Francuskiej Afryce Zachodniej, Francuskiej Afryce południowej, Togo i Kamerunie ruch zawodowy nabrał rozmachu dopiero po ostatniej wojnie. Wzrasta fala strajków, które często zostają uwieńczone sukcesem. Toczy się walka o prawa do strajku i o zniesienie dyskryminacji rasowych o równą płacę za równą pracę. Szczególnie ostry przebieg ma walka z niewolniczą formą pracy, istniejącą jeszcze w Kamerunie, Senegalu i na Madagaskarze.

Dla uczczenia pamięci Georgi Dymitrowa

Tow. Bronisław Anlen z Warszawy w liście skierowanym do Wydziału Propagandy KC PZPR wystąpił z inicjatywą uczczenia pamięci tow. Georgi Dymitrowa przez wydanie broszur dla dzieci i młodzieży o Jego życiu i walce w ruchu robotniczym. Tow. Anlen złożył na ten cel 3.000 zł.

Rozstrzelanie b. działaczy EAM w Atenach

PARYŻ (PAP) — W Atenach na mocy wyroku sądu wojskowego zostali rozstrzelani dwaj wybitni bojownicy greckiego ruchu oporu: Markezinis i Ligeros. Markezinis, wybitny chemik i wysoki urzędnik państwowy aż do czasów okupacji hitlerowskiej, był sekretarzem organizacji EAM w Atenach i odznaczył się bohaterskim oporem przeciwko okupantom hitlerowskim i zdrajcom greckim.

Ze względu na swe wielkie zasługi Markezinis został powołany w 1945 r. do KC Greckiej Partii Komunistycznej. Również Ligeros był znanym działaczem EAM podczas okupacji hitlerowskiej. Zorganizował on podziemną prasę EAM.

Komuniści francuscy żądają odrzucenia paktu atlantyckiego

PARYŻ (PAP). Komisja spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego dyskutowała w dalszym ciągu nad sprawą ratyfikacji paktu atlantyckiego. Deputowani komunistyczni i republikanie postępowi poddali pakt atlantycki surowej krytyce i złożyli wniosek, żądający jego odrzucenia".

Wniosek komunistyczny został odrzucony 20 głosami przeciwko 13.

Uczeni francuscy przeciwko konfiskacie Historii WKP(b)

PARYŻ (PAP) — Grupa uczonych francuskich wystosowała protest przeciwko skonfiskowaniu przez ministerstwo spraw wewnętrznych transportu egzemplarzy Krótkiego Kursu Historii WKP(b) w przekładzie francuskim, zakupionych w ZSRR.

Autorzy protestu, należący do różnych partyj politycznych wskazują na szkodę, jaką przynosi konfiskata rozwojowi nauki francuskiej i przypominają, że Krótki Kurs Historii WKP(b) skonfiskowany był dotąd we Francji jedynie przez policję Vichy w czasie okupacji. Protest podpisali m. inn. b. minister Godard, prof. Sorbony — Cholley, prof. Sorbony — Aimard i wielu innych.

Protestacyjna dymisja Herriota

PARYŻ (PAP) — Wobec odrzucenia przez Sąd Najwyższy wniosku kasacyjnego od wyroku na deputowanych Madagaskaru przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot udał się do Prezydenta Republiki domagając się dymisji. Złożenie dymisji jest protestem przeciwko wyrokowi śmierci na deputowanych Madagaskaru.

Pod presją opinii zdjęto antyradziecki film we Francji

PARYŻ. (PAP). Wskutek akcji protestacyjnej społeczeństwa francuskiego zaprzestano wyświetlania we Francji antyradzieckiego filmu „Żelaz na Kurtyna".

Przed kilku dniami sąd polecił zajęcie tego filmu, ponieważ jego część muzyczna stanowi plagiat utworów wybitnych kompozytorów radzieckich.

Z całego świata napływają do Sofii wyrazy żalu i współczucia

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

SOFIA (PAP). W czasie żałobnych uroczystości w mieście Rusie na granicy bułgarsko - rumuńskiej, kiedy trumna Georgi Dymitrowa znalazła się na rodzinnej ziemi, do wielu tysięcy zgromadzonych obywateli przemówił w imieniu delegacji radzieckiej sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Gorkin.

W przemówieniu swym Gorkin oświadczył m. in. „Tu przed trumną naszego przyjaciela niezłomnego bojownika Dymitrowa jeszcze silniej zjednoczymy nasze siły w walce przeciwko reakcji przeciwko imperializmowi, w walce o szczęście narodów o demokrację, o zwycięstwo komunizmu".

Gorkin: zakończył: „Twoje dzieło, dzieło Lenina, dzieło Stalina, dzieło Dymitrowa — zwycięży"!

Czechosłowacja po zgonie Dymitrowa

PRAGA. (PAP). Cała Republika Czechosłowacka żyje pod wrażeniem zgonu wielkiego niestrudzonego bojownika o wolność i prawa ludu pracującego Georgi Dymitrowa.

Na gmachach rządowych i publicznych, fabrykach i zakładach pracy powiewają flagi żałobne oraz flagi narodowe opuszczone do połowy masztu. W wystawach sklepowych i oknach prywatnych mieszkań umieszczone są portrety Zmarłego, przysłonięte kirem i ozdobione kwiatami. We wszystkich miastach organizowane są uroczyste akademie żałobne, na których ludność składa ostatni hołd pamięci Georgi Dymitrowa. Kolonia bułgarska w Pradze uczciła pamięć Zmarłego uroczystą akademią, na której wygłosił przemówienie amabasador bułgarski dr N. Nikolajew.

Poza telegramami kondolencyjnymi, wystosowanymi przez prezydenta republiki i członków rządu do przedstawicieli bratniej Republiki Bułgarskiej, napływają z całego kraju na ręce ambasadora bułgarskiego w Pradze oraz do KC — Komunisycznej Partii Czechsołowacji setki depesz i lisów, w kórych lud czeski i słowcki wyraża głęboki żal z powodu zgonu niezłomnego rewolucjonisty Georgi Dymitrowa.

Pogrążonemu w żałobie ludowi bułgarskiemu złożyły kondolencje liczne organizacje czechosłowackie. Cała prasa czeska i słowacka poświęca obszerne artykuły życiu i działalności Georgi Dymitrowa, podkreślając olbrzymie zasługi, jakie położył Zmarły dla dobra ludu bułgarskiego i międzynarodowej klasy robotniczej.

Delegacja komunistów włoskich

RZYM. (PAP). Jak donosi „Unita", do Sofii wyjechali na pogrzeb Georgi Dymitrowa trzej przedstawiciele KC Włoskiej Partii Komunistycznej, Luigi Longo, Petro Secchia i Moscatolli.

KC KP Francji do KC KP Bułgarii

PARYŻ, (PAP). — KC Francuskiej Partii Komunistycznej przesłał KC Komunistycznej Partii Bułgarii następujący telegram. „KC Francuskiej Partii Komunistycznej boleśnie dotknięty śmiercią sekretarza Waszej Partii Tow. Dymitrowa, jeszcze raz przesyła Wam wyrazy najgłębszego współczucia.

KC Francuskiej Partii Komunistycznej zawiadamia, że będzie reprezentowany na pogrzebie Dymitrowa w najbliższą niedzielę w Sofii przez tow. Thoreza, oraz przez tow. tow. Guyot, Casanova i Cogniot.

Depesze kondolencyjne

SOFIA, (PAP). — KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej oraz rząd bułgarski otrzymują nadal tysiące depesz z całego świata z wyrazami współczucia z powodu śmierci Georgi Dymitrowa.

Z Wolnej Grecji

Z terenu Wolnej Grecji otrzymano telegram treści następującej „Ludność macedońska zamieszkała w Macedonii egejskiej, z głębokim smutkiem przyjęła wiadomość o śmierci wielkiego syna narodu bułgarskiego, premiera Ludowej Republiki Georgi Dymitrowa. Nie zapomnimy nigdy, że Dymitrow był zawsze gorącym przyjacielem i obrońcą bojowników greckich i macedońskich, walczących o pokój i demokrację przeciwko imperialistycznym okupantom.

My obywatele walczącej Macedonii przyrzekamy, że będziemy realizatorami spuścizny politycznej Dymitrowa i będziemy wzmacniać naszą jedność bojową z narodem greckim. Będziemy ofiarnie wypełniać nasz obowiązek walki o wolność i nie dopuścimy do tego, aby angloamerykańscy imperialiści uczynili z naszego kraju bazę wojenną dla ewentualnej agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej".

Z Turcji

Depeszę nadesłał również sekretarz generalny tureckiej partii komunistycznej — Marat, w której zakończeniu czytamy: „Bohaterskie życie naszego przyjaciela i towarzysza Dymitrowa, niezłomnego rewolucjonisty i antyfaszystowskiego trybuna — jest wzorem dla nas tureckich komunistów, jak winniśmy walczyć przeciwko faszystowskiej reakcji i amerykańskiemu uciskowi o niezależność narodową, demokrację i o wolność tureckiego narodu".

Z Włoch i Cypru

Togliatti i Scoccimarro nadesłali depeszę w imieniu senatorów i posłów komunistycznych, którzy z głębokim wzruszeniem chylą czoła przed trumną tow. Dymitrowa i zobowiązują się wzmóc wysiłki o zwycięstwo klasy robotniczej.

Telegram z wyrazami współczucia z powodu zgonu Dymitrowa nadesłał również centralny komitet Postępowej Partii Pracujących na wyspie Cypr.

Z Niemiec

Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl nadesłali telegram następującej treści do Róży Dymitrowowej: „Przesyłamy nasze najserdeczniejsze słowa współczucia z powodu zgonu Georgi Dymitrowa. Był on człowiekiem specjalnie ukochanym przez nas — Niemców. Dał on nam wiele z siebie w ciężkich chwilach i nigdy o tym nie zapomnimy".

Róża Dymitrowowa otrzymała również serdeczny telegram od Róży Thaelmann.

Żałoba w Albanii

Z Tirany donoszą, że cała Albania pogrążona jest w głębokiej żałobie z powodu śmierci Dymitrowa. Na specjalnych żałobnych zgromadzeniach, zorganizowanych przez robotników w zakładach pracy i przez chłopów w świetlicach wiejskich wygłaszane są odczyty o życiu Dymitrowa i jego wkładzie w zwycięstwo komunizmu, w dzieło obrony pokoju na świecie.

Na ręce wicepremiera Kolarowa nadszedł również telegram kondolencyjny od premiera i ministra spraw zagranicznych Republiki Mongolskiej.

Prasa CSR w II rocznicę umowy gospodarczej z Polską

PRAGA. (PAP). W związku z drugą rocznicą zawarcia umowy o współpracy gospodarczej między Czechosłowacją, a Polską wszystkie dzienniki czeskie podkreślają olbrzymie znaczenie umowy z dnia 4 lipca 1947 r. dla rozwoju życia gospodarczego obu krajów, Dzienniki zaznaczają, że współpraca Polski i Czechosłowacji oparta na przyjaźni i wzajemnym zrozumieniu rozwija się pomyślnie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego, a obroty handlowe między obu krajami stale wzrastają.

TEMATY DNIA

„Niech płacą biedni"...

Niezwykle ciężka sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanii i gwałtowny odpływ rezerw dolarów i złota zmusił rząd brytyjski do oficjalnej wypowiedzi na te tematy. Wypowiedzią tą było wygłoszone przedwczoraj w Izbie Gmin przemówienie ministra Crippsa.

Przemówienie to wyraźnie wykazuje głębokie sprzeczności, rozdzierające obóz kapitalistyczny. Stany Zjednoczone, które w niebywały sposób forsują swój eksport do Europy zachodniej, nie chcą nic importować i w ten sposób pogłębiają kryzys dolarowy na zachodzie. Trudno przypuszczać, żeby na dłuższą metę udało się min. Crippsowi przeprowadzenie jego ostrych ograniczeń w imporcie z Ameryki. Ale samo postawienie sprawy tych ograniczeń wbrew tak reklamowanej marshallowskiej „współpracy" jest już niezwykle charakterystyczne dla stosunków między państwami kapitalistycznymi „bloku zachodniego".

Zresztą min. Cripps nie twierdzi nawet, że jego ostre zarządzenia zahamują natychmiast odpływ angielskich rezerw dolarowych, który w drugim kwartale roku bieżącego wyniósł około 14 proc. już i tak szczupłych zasobów...

Oczywista rzecz, że minister brytyjski stara się stonować to swoje wystąpienie. Obok więc proponowanego ograniczenia importu ze Stanów Zjednoczonych, wygłasza on peany pochwalne na cześć paktu brukselskiego, organizacji marshallowskiej i paktu atlantyckiego.

Ale poza problematycznym ograniczeniem handlu ze Stanami Zjednoczonymi, Cripps proponuje jeszcze inne lekarstwo. Lekarstwem tym jest obniżenie cen eksportu brytyjskiego. A ceny te można zdaniem Crippsa najlepiej obniżyć, blokując płace robotnicze, nie dopuszczając do strajków, krótko mówiąc przerzucając ciężar obecnych trudności gospodarczych na barki świata pracy. Wszystko to jest okraszone pięknym sloganem o konieczności „pełnej współpracy wszystkich".

„Socjalista" Cripps wzywa do współpracy robotników z kapitałem. Ale mówiąc o ograniczeniu zarobków „zapomniał" o rosnących w niebywałym tempie dochodach brytyjskich trustów...

To, że ekspert brytyjski możnaby ożywić nawiązując normalne gospodarcze stosunki z ZSRR i krajami Europy wschodniej, nie przyszło do głowy min. Crippsowi.

Min. Cripps starał się pocieszyć swych słuchaczy, mówiąc o „nieprzerwanym postępie gospodarczym w okresie powojennym". Dane te dotyczyły okresu do r. 1948. O gwałtownej recesji w roku bieżącym min. Cripps również „zapomniał". Nic też dziwnego, że wystąpienie jego na ogół nikogo nie przekonało. Ton prasy brytyjskiej jest bardzo pesymistyczny. Pisma otwarcie mówią o ciemnych perspektywach, przy czym, jak np. „News Chronicle" wyrażają niebywałe zdziwienie i pytają „Cóż zaszło w ostatnich miesiącach, by tak gruntownie przekształcić sytuację." Możemy na to łatwo odpowiedzieć: rozpoczął się kryzys. I na to żadne enuncjacje pana Crippsa nie pomogą. **J.L.**

Pośmiertne odznaczenie radcy ambasady RP w Pradze

W uznaniu zasług, położonych w służbie zagranicznej Rzeczypospolitej przez zmarłego w dniu 5 lipca 1949 r. radcy Ambasady RP w Pradze ministra pełnomocnego dr Romana Staniewicza — Prezydent Rzeczypospolitej nadał mu pośmiertnie Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Pierwszy powojenny film albański w Warszawie

W czwartek 7 lipca br. w sali projekcyjnej Filmu Polskiego odbył się pokaz filmowy pierwszego powojennej produkcji filmu albańskiego „Nowa Albania".

Pokaz zorganizowany przez poselstwo albańskie w Warszawie zgromadził licznych przedstawicieli życia kulturalnego i politycznego stolicy.

Przesunięcie terminu uroczystego zamknięcia kursu Szkoły Partyjnej KC PZPR

Dyrekcja Szkoły Partyjnej KC PZPR komunikuje, że uroczyste zamknięcie rocznego kursu Szkoły przełożone zostało ze względu na Akademię Żałobną ku czci tow. Georgi Dymitrowa, na sobotę dn. 9 lipca na godzinę 16.

Budowa PDT w Al. Jerozolimskich

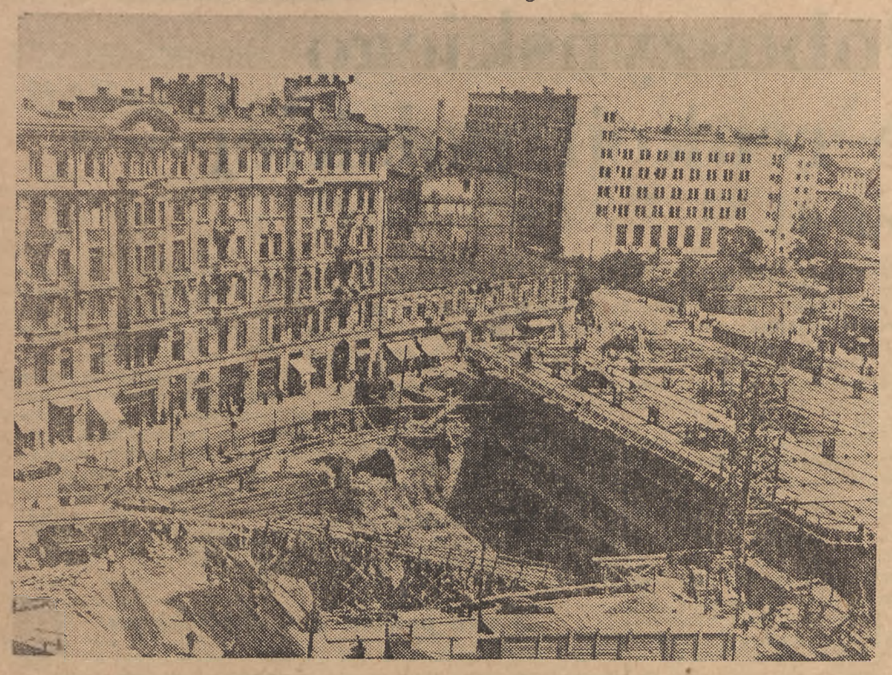

Prace przy budowie wielkiego domu towarowego w Alejach Jerozolimskich postępują szybko naprzód Foto AR

Przygotujemy się do niedzielnych wyborów

Ubiegłej niedzieli odbyły się wybory do zarządów w 1.400 gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska".

W pozostałej, większej zresztą części spółdzielni (około 1.770), wybory odbędą się w najbliższą niedzielę, tzn. dnia 10 lipca.

Z nadchodzących meldunków można wywnioskować, że jakkolwiek w przeważającej liczbie gmin zarówno PZPR, SL i PSL partie polityczne, jak i Związek Samopomocy Chłopskiej, przygotowały się do wyborów w sposób zadowalający, to jednak zdarzały się wypadki i złej organizacji, niewłaściwego przygotowania do wyborów i pewnego osłabienia czujności klasowej.

Nie jest jeszcze za późno, by zorientować się w popełnionych błędach i spowodować, by nadchodzącej niedzieli niedociągnięcia nie powtórzyły się.

Jest w tej chwili najpilniejszym bojowym zadaniem wszystkich Komitetów Wojewódzkich, Powiatowych i Gminnych naszej Partii, wszystkich organizacji terenowych stronnictw ludowych, wszystkich ogniw Związku Samopomocy Chłopskiej — zmobilizowanie całego aparatu, z doborowym aktywem na czele, do dobrego, właściwego poprowadzenia akcji wyborczej.

Trzeba dopilnować, by masy chłopów pracujących — członków spółdzielni gminnych — dobrze orientowały się w znaczeniu wyborów, by dotychczasowe zarządy przygotowały w terminie sprawozdania i bilanse, by zapewniona była maksymalna frekwencja.

Muszą natychmiast i bezzwłocznie wyjechać w teren aktywiści Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych naszej Partii, muszą spowodować wyjaśnienie chłopom mało, średniorolnym i bezrolnym znaczenie licznego ich udziału w wyborach, muszą spowodować, by masy chłopów pracujących orientowały się w pełni, że właśnie one mają w spółdzielniach gminnych decydować.

Trzeba uzbroić mało i średniorolnych w najpotężniejszy oręż — czujność klasową. Trzeba ich przygotować do ostrego, bezkompromisowego zwalczania wszelkich prób przemycenia się do zarządu bogaczy wiejskich i ich zauszników. Trzeba unieszkodliwić wrogą propagandę podziemia, wspomaganego przez wiejskich kapitalistów i „błogosławionego" przez reakcyjną część kleru.

Na ogół masy chłopów pracujących orientują się w chytrej, obłudnej grze bogaczy, na ogół nie dają posłuchu wrogim Polsce Ludowej wystąpieniom tej reakcyjnej części kleru, który jak ów ksiądz z gminy Chrzastów pow. Włoszczowa, nawołuje do niebrania udziału w wyborach.

Trzeba jednak na te dywersje dobrze uodpornić wszystkich chłopów pracujących tak, by dali oni właściwą odprawę siewcom niepokoju i anarchii.

Dlatego właśnie zebrania muszą być dobrze, sumiennie, starannie przygotowane, a akcja przygotowawcza musi być prowadzona z niesłabnącą energią.

Niezmiernie ważnym zadaniem jest zwrócenie bacznej uwagi na proponowany podczas wyborów skład socjalny i polityczny zarządów.

Nie mogą się znaleźć w tych zarządach wyzyskiwacze, nie powinien się w nich również znaleźć element spekulantów. Musi być w tych zarządach zapewnione miejsce wyłącznie dla chłopów małorolnych, średniorolnych i bezrolnych, musi się znaleźć miejsce dla inteligencji wiejskiej. Muszą się w zarządach znaleźć członkowie ZSCh i Związków Zawodowych.

Zarząd musi więc mieć zdecydowane, wyraźne, klasowe oblicze.

Chcemy widzieć w zarządach aktywne, zdolne wiejskie kobiety, chcemy widzieć wyrobioną bojową młodzież. Nie może być więcej takich wypadków, jak np. w województwie kieleckim (dane z 78 zebrań), gdzie na ponad 500 członków zarządów, weszło do władz, tylko 16 kobiet.

Do zarządów muszą być powoływani uczciwi chłopi bezpartyjni, cieszący się zaufaniem i szacunkiem gminy, o których wiadomo, że kierować nimi będzie chęć działania dla dobra mas chłopów pracujących.

Muszą się w zarządach znaleźć zarówno nasi towarzysze partyjni, jak i członkowie stronnictw ludowych.

Trzeba pamiętać, że tak jak niebezpieczny jest brak czujności i dopuszczenie do zarządu bogacza lub jego kumotra, tak błędne i niewłaściwe jest obsadzanie wszystkich miejsc wyłącznie członkami naszej Partii.

Gminna spółdzielnia jest terenem wspólnego działania wszystkich uczciwych chłopów pracujących, zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych, zarówno małorolnych, jak i średniorolnych.

Towarzysze z Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych muszą wraz z ludowcami i członkami ZSCh wzorowo przygotować niedzielne zebrania wyborcze, na których masy chłopstwa pracującego, uodpornione na reakcyjne jady — wysuną do zarządów gminnych spółdzielni najlepszych i najuczciwszych swych przedstawicieli.

Plan techniczny hutnictwa

Aleksander Niereński

Wytyczne dla opracowania planu 6-letniego uchwalone przez Radę Ministrów 30 maja br. przewidują przeszło dwukrotny wzrost produkcji surówki oraz prawie dwukrotny wzrost produkcji stali i wyrobów walcowanych. W okresie 1950—1955 r. wybuduje się kilkanaście nowych wielkich pieców, przeszło dwa dzieścia pieców martenowskich, kilka dużych pieców elektrycznych, walcownie i szereg innych urządzeń hutniczych.

Istotną cechą tych inwestowanych urządzeń jest ich nowoczesność. Marks w „Kapitale" powiada: „okresy ekonomiczne różnią się nie tym co się wytwarza, lecz tym jak się wytwarza". Uwzględnia on przy tym zarówno konstrukcję urządzeń wytwórczych, jak i sposób ich pracy i wykorzystania.

Nowoczesna technika dąży do coraz bardziej zmechanizowanych i zautomatyzowanych urządzeń, do jak najszerszego racjonalizowania pracy rąk ludzkich i zastąpienie jej przez pracę maszyny. Tendencją nowoczesnej techniki jest przechodzenie do jak największych agregatów, bardziej oszczędnych i wydajnych, do przyśpieszania i intensyfikacji procesów technologicznych.

Pełny wyraz tym dążeniom daje plan techniczny przemysłu hutniczego.

Pierwotne zamierzenia przemysłu hutniczego w tej dziedzinie niedostatecznie uwzględniały konieczność modernizacji i mechanizacji urządzeń. Po głębszym przedyskutowaniu usterki te zostały poprawione.

Nowo budowane wielkie piece będą znacznie większe niż dotychczas u nas stosowane. Wszystkie nowe piece będą zaopatrzone w nowoczesne wyciągi. Podwyższona zostanie temperatura i ciśnienie dmuchu.

Przez rozbudowę spiekalń drobnej rudy umożliwi się znacznie zwiększenie udziału aglomeratu we wsadzie. Udział ten wyniesie w 1955 r. 80 proc. (obecnie 20,2 proc.). W rezultacie zwiększy się wykorzystanie objętości użytecznej pieców (wydajności z jednostki objętości) o 36 proc., zmniejszy się zużycie koksu o 10 proc. i wzrośnie wydajność pracy w działach wielkopiecowych przeciętnie o 54 proc.

Średnia wielkość pieców martenowskich zwiększy się w 1955 r. o 40 proc. Przewiduje się wprowadzenie automatyki obsługi wentyli gazowych, rejestracji temperatury sklepienia oraz regulacji ilości gazu przy wszystkich nowych piecach oraz części starych. Zwiększy się o przeszło 60 proc. udział surówki płynnej we wsadzie. Na jednej z hut wprowadzi się na skalę przemysłową intensyfikację procesu wytapiana stali przez wzbogacenie tlenem powietrza dmuchu.

Przez polepszenie jakości stosowanych materiałów ogniotrwałych i wzmożoną (częściowo zmotoryzowaną) kontrolę biegu pieców podniesie się wytrzymałość pieców i zmniejszy się ilość remontów. Ilość kolejnych wytopów między remontami wzrośnie o 28 proc. W rezultacie wydajność powierzchniowa pieców wzrośnie do 4,5 ton na m. kw. trzona pieca w ciągu doby, a zużycie ciepła potrzebnego do wytopu 1 tony stali zmniejszy się o 15 proc.

W większym niż dotychczas stopniu będzie zmechanizowany załadunek pieców i rozlewanie stali.

W nowych stalowniach będą stosowane wyłącznie wsadzarki podłogowe, zamiast obecnie stosowanych maszyn wsadowych zawieszonych na górnej jezdni (suwnicowych).

Wydajność pracy w stalowniach martenowskich wzrośnie w związku z tym o 51 proc.

Elektrostalownie zwiększą swoją produkcję w okresie planu o 135 proc. W jeszcze większym stopniu wzrośnie produkcja stali wysokostopowych potrzebnych przemysłowi chemicznemu, motoryzacyjnemu, do produkcji narzędzi itd., których udział zwiększy się z 8 proc. do 14 proc. ogólnej produkcji elektrostali.

Nowe piece będą budowane z mechanicznym ładowaniem oraz automatyczną rejestracją temperatury sklepienia.

W rezultacie zwiększenia udziału większych i nowoczesnych jednostek, zużycie prądu zmniejszy się w 1955 r. o 8 proc. w stosunku do obecnego, a wydajność pracy wzrośnie o 20 proc.

Znacznie rozbudowane będą w okresie planu walcownie. Zainstaluje się 3 nowoczesne zgniatacze (bloomingi) oraz szereg walcowni ciągłych. Udział tonażu zgniatanych wlewków wzrośnie w 1955 r. do 70 proc. ogólnej ilości walcowanej stali.

Szereg walcowni i zgniataczy zostanie zelektryfikowane, przez co umożliwi się zwiększenie szybkości walcowania o 20 proc. Moc silników elektrycznych zainstalowanych w walcowniach poważnie wzrośnie, a stopień elektryfikacji walcowni osiągnie w 1955 r. 86,5 proc.

Zwiększy się o 130 proc. produkcja wyrobów walcowanych ze stali stopowych i węglistych jakościowych. Znacznie wzrośnie produkcja rur, profili przeciąganych i łuszczonych.

Rozpocznie się produkcję nowych profili dla potrzeb motoryzacji, kolejnictwa, przemysłu stoczniowego i innych.

Wydajność pracy w walcowniach wzrośnie w 1955 r. do 244 proc. obecnej.

W koksowniach główny r cisk będzie położony na pole szenie jakości koksu. Koks b wiem stosowany do wielkic pieców o dużej objętości, więc i wysokości, które ma, być w okresie planu zbudo wane, powinien być znaczn twardszy i mniej ścieralny n dotychczas używany.

Równolegle zwiększy się zysk pochodnych suchej dest lacji węgla, m. in. smoły p gazowej, benzolu, gazu ko sowniczego i innych.

Przez rozbudowę urządze pomocniczych i przygotowa czych (płuczek, młynów i in nych) oraz rekonstrukcję i ro budowę pieców koksown czych wzrośnie stopień zapel nienia komór o 5 proc. ora zmniejszy się o 17 proc. zuży cie ciepła.

Duże zmiany nastąpią zakresie mechanizacji trans portu. Zastosowanie wywrot nic do wagonów kolejowych wagonów samowyładowaw czych, autokarów, dalsza me chanizacja składów rudy, top ników i węgla, zwiększeni ilości suwnic szczękowych (stripperów) do rozbierani wlewków usprawni ten odci nek pracy hut i spowoduj znaczne zwiększenie wydajno ści pracy.

Tak przedstawia się w skr cie część rzeczowa planu tec nicznego hutnictwa.

Obok nowych inwestycyj obok unowocześnienia istnie jących urządzeń, potrzebny jest twórczy wysiłek wszyst kich robotników, techników inżynierów.

Trzeba, by cele planu technicznego, zasady postępu tech nicznego, sposoby walki c większą wydajność i niższe koszty własne stały się zrozu miałe i bliskie wszystkim członkom załóg.

Wyniki uzyskane ostatnio przez brygady walcowników zespołu „Morgana" w hucie „Kościuszko", osiągnięcia tysięcy naszych przodowników pracy i racjonalizatorów, wspaniałe rezultaty dziesiątków tysięcy przodowników pracy hutnictwa radzieckiego świadczą o olbrzymiej roli świadomego wysiłku pracowników.

Praca na odcinku mobilizacji świadomości kadr powinna być zasadniczym zadaniem podstawowych organizacyj partyjnych i rad zakładowych naszych hut.

Dymitrow — wzorem dla jugosłowiańskich patriotów

Zamieszczamy artykuł tow. Radomira Szaranovicza, jugosłowiańskiego emigranta politycznego.

Georgi Dymitrow był wypróbowanym przyjacielem narodów Jugosławii. Robotnicy jugosłowiańscy znali dobrze tow. Dymitrowa jeszcze z czasów, gdy prowadził nieugiętą walkę z szowinistami wielkobułgarskimi i wielkoserbskimi. O tym, jak komuniści jugosłowiańscy kochali i cenili Dymitrowa niech świadczy następujący fakt: w okresie, kiedy w Jugosławii szalał terror przeciw komunistom, szczególnie silnie dający się odczuć na uniwersytecie Belgradzkim, grupa studentów wyjechała do Sofii, by odwiedzić dom i rodzinę Dymitrowa. Z podróży tej wrócili oni podniesieni na duchu, zwłaszcza po spotkaniu z matką Dymitrowa, która opowiadała im o swoim bohaterskim synu i o jego walce.

Kiedy Dymitrow przybył w listopadzie 1947 r. do Jugosławii dla podpisania umowy o przyjaźni i pomocy wzajemnej, narody nasze urządziły mu niezwykle serdeczne i gorące przyjęcie. Już wówczas Tito i jego otoczenie rozpoczęli zamaskowaną kampanię przeciwko Dymitrowowi, starając się poderwać jego autorytet i popularność i pomniejszyć jego zasługi dla ruchu robotniczego. Nie była to tylko kampania przeciwko Dymitrowowi. Był to dalszy ciąg kampanii antybułgarskiej, którą Tito prowadził jeszcze w roku 1944, kiedy to domagał się dla siebie stanowiska naczelnego wodza armii bułgarskiej i podporządkowania sobie wszystkich wojsk bułgarskich.

Po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego, Dymitrow i Bułgarska Partia Robotnicza z całą siłą wystąpili przeciwko kierownictwu KPJ, potępiając jego zdradę interesów klasy robotniczej i obozu pokoju, jego odstępstwa od zasad internacjonalizmu i nacjonalistyczne dążenie do ustanowienia jugosłowiańskiej hegemonii na Bałkanach. Klika titowska zaostrzyła do niezwykłych rozmiarów swą walkę z Bułgarią — z ruchem robotniczym w Bułgarii i z tow. Dymitrowem. Propaganda titowska podjęła niesłychanie ostrą kampanię oszczerstw przeciwko Bułgarii i wysunęła pod jej adresem szereg agresywnych roszczeń terytorialnych. Trockiści titowscy wprowadzili w życie politykę ucisku mniejszości narodowych, a ton i treść ich oświadczeń pod adresem Bułgarii nie różnią się od oświadczeń kapitalistycznych władców przedwojennej Jugosławii.

Ze szczególną siłą atakowali trockiści titowscy bułgarski Front Narodowy. Wielokrotnie, zwłaszcza na procesach w Niszu i Skoplje usiłowali oni „dowieść", że Bułgarski Front Narodowy broni przestępców wojennych. Trockiści titowscy usiłowali rozbić jedność Bułgarskiej Partii Komunistycznej, zaś z bułgarskich zdrajców i renegatów, którzy uciekli przed sądem ludowym, utworzyli grupę szpiegowską, działającą przeciwko ludowej Bułgarii.

Cała ta kampania zmierzała do wzbudzenia nastrojów szowinistycznych i do szerzenia wśród mas jugosłowiańskich nienawiści do narodu bułgarskiego. Była ona wynikiem i jednym z przejawów przejścia trockistów jugosłowiańskich na stronę imperializmu.

Georgi Dymitrow, płomienny bojownik międzynarodowej jedności klasy robotniczej i obozu pokoju, zwalczał z całą siłą tę zdradziecką politykę Tito — w imię przyjaźni narodu bułgarskiego i jugosłowiańskiego i w interesach narodów Jugosławii. Komuniści jugosłowiańscy, wierni zasadom marksizmu - leninizmu, wierni idei współpracy narodów jugosłowiańskich ze Zw. Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, widzieli też w Dymitrowie swego bliskiego, drogiego przyjaciela i wiernego sojusznika w walce o wspólną sprawę.

Patrioci jugosłowiańscy prowadzą uporczywą walkę z titowskim reżimem zdrady, o powrót Jugosławii do międzynarodowego obozu pokoju i postępu, na czele którego stoi ZSRR. Wzorem w tej walce jest dla nas, dla całego narodu jugosłowiańskiego — świetlana postać Georgi Dymitrowa, wiernego ucznia Lenina i Stalina.

600 redaktorów jednego pisma

Przed III Krajowym Zjazdem Korespondentów „Chłopskiej Drogi"

W dniach 10, 11 i 12 lipca br. odbędzie się III z kolei Krajowy Zjazd Korespondentów tygodnika KC PZPR „Chłopska Droga", którego zespół redakcyjny składał się początkowo z 5 osób. W zespole tym, jeden tylko człowiek był zawodowym dziennikarzem, a mianowicie redaktor naczelny. Zespół administracyjno-techniczny składał się z 6 osób. Mimo to, pierwszy numer „Chłopskiej Drogi" ukazał się już z datą 21 października 1945 r. (w nakładzie 25.000 egzemplarzy), który, jak i wiele następnych, trzeba było w bardzo trudnych warunkach komunikacyjnych i terenowych dostarczyć bezpośrednio z redakcji w teren — do powiatów, a nawet poszczególnych gmin, leżących na trasie kolportażu.

Od tego czasu nakład pisma wzrósł ogromnie i osiąga dziś ponad 400.000 egzemplarzy. Stało się to dlatego, że „Chłopska Droga" od chwili jej założenia, od ukazania się pierwszego numeru w myśl wytycznych Komitetu Centralnego Partii jest pismem walczącym o interesy pracującego chłopstwa na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego, jest pismem, które uczy, że tylko w ścisłym sojuszu z klasą robotniczą chłop małorolny i średniorolny może sobie i przyszłym pokoleniom zbudować szczęśliwe życie.

Wielkim osiągnięciem pisma jest silne powiązanie terenu z redakcją przez stworzenie szerokiej sieci korespondentów, rekrutujących się przeważnie z chłopów mało i średniorolnych.

Korespondenci ci, związani bezpośrednio z życiem swej gromady, gminy, powiatu, a często województwa, poprzez listy kierowane do redakcji i aktywną postawę w swoim środowisku, ogromnie ułatwia ją pracę Partii na wsi. Oni to wpływają zasadniczo na poziom i ubojowienie „Chłopskiej Drogi" — są jej wielką redakcją.

Dzięki szerokiej sieci korespondentów redakcja jest w stałym kontakcie z terenem, przez co może oddziaływać skutecznie na rozwój wypadków prawie w każdej gminie, uzdrawiać stosunki panujące w danym terenie przez interwencje w odpowiednich instytucjach, w aparacie państwowym, samorządowym itp.

Na umasowienie pisma wpływają w dużym stopniu jego miesięczne dodatki.

Raz w miesiącu ukazuje się stały dodatek dla dzieci w wieku szkolnym pod nazwą „Promyk", który cieszy się wielką popularnością wśród czytelników tak wiejskich, jak miejskich. Służy on również nauczycielstwu jako materiał pomocniczy w jego pracy.

Raz w miesiącu ukazuje się stały dodatek dla świetlic wiejskich pod nazwą „Kłosy". Młodzież z nich wiele korzysta, szczególnie z okazji rocznic i świąt. Wielkim uznaniem cieszą się szopki polityczne „Chłopskiej Drogi", wystawiane przez amatorskie zespoły teatralne.

Ogromnym zainteresowaniem cieszy się również stały dodatek szkoleniowy „Uczymy się sami", który wyjaśnia prosto i przystępnie zawiłe zagadnienia polityczno-społeczne.

Spis korespondentów „Chłopskiej Drogi" obejmuje ponad 600 osób. Najlepiej pod tym względem wygląda woj. wrocławskie (przeszło 90 korespondentów), najsłabiej białostockie, w którym jest tylko 16.

Skład socjalny korespondentów przedstawia się następująco: 70 procent stanowią chłopi, przeważnie małorolni — działacze partyjni i samopomocowi, 20 proc. — inteligencja wiejska, 10 proc. — bezrolni, rzemieślnicy i robotnicy rolni. Około 80 proc. korespondentów — to członkowie PZPR.

Nic też dziwnego, że wyzyskiwacze wiejscy, biurokraci i siewcy ciemnoty z lękiem oczekują ukazania się każdego numeru pisma.

Oprócz demaskowania przekupstwa, biurokracji, złodziejstwa, kumoterstwa i wyzysku, wielu korespondentów dzieli się z redakcją doświadczeniami z dziedziny agronomii, czy hodowli w dziale „W polu i na zagrodzie".

„Przez szparkę w płocie", dział satyry i humoru jest w wielkiej mierze redagowany przy współudziale czytelników.

Nawet „Promyk", dodatek dla dzieci, posiada rozgałęzioną sieć korepondentów, liczących od 10 do 14 lat. Jak widać z tego przeglądu, nie ma w piśmie takiego działu, w którym by korespondenci chłopscy nie wypowiadali swojego zdania.

Dużą rolę w kierowaniu pracą korespondentów odgrywają zjazdy. W pierwszym zjeździe, który się odbył w grudniu 1946 r. wzięło udział około 100 korespondentów. W drugim, który się odbył w marcu 1948 r., było ich 300. Na zjazd obecny zgłosiło swój udział ponad 450 korespondentów.

Drugą formą jest stałe pouczanie listowne korespondentów, na co główną uwagę w danym okresie mają zwrócić, czym żyje Partia i cały kraj.

Oprócz tego redakcja rozpoczęła wydawanie tzw. „Biuletynu Korespondenta", którego pierwszy numer ukazał się w kwietniu br. W biuletynie tym zawarte są rady i wskazówki dotyczące spraw, o których należy pisać, oraz sposobów i form pisania.

Najzdolniejsi z korespondentów mają możność awansu społecznego. Trzech dawnych korespondentów pracuje w redakcji pisma. Są to towarzysze: Bronisław Majtczak, samouk, tow. Stefan Pawlata, chłop z łowickiego i tow. Kazimierz Hajbert, syn robotnika z Lublina.

Poza tym wielu korespondentów pełni funkcję wójtów, sołtysów, pracuje w Gminnych i Powiatowych Radach Narodowych, spółdzielniach i Związku Samopomocy Chłopskiej na kierowniczych stanowiskach oraz w ZMP. Również nie było przypadkiem i to, że kilkunastu korespondentów pisma mogło wziąć udział w wycieczkach na Ukrainę.

Inną więzią, łączącą redakcję z terenem są listy. W roku 1946 wpłynęło do działu „Listy ze wsi" 2.792 listy, z czego drukowanych było 399. Obecnie przychodzi dziennie od 70 do 200 listów, z czego prawie połowę stanowią listy tzw. interwencyjne.

Ale na tym nie kończy się kontakt z terenem. Redakcja, znając potrzeby wsi zorganizowała w 1948 r., przy wydatnej pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Sztuki, objazdowy teatr kukiełkowy „Chłopskiej Drogi", który dotychczas dał ponad 100 przedstawień, z około 30 tys. widzów, przeważnie dzieci w wieku szkolnym. Teatr ten cieszy się bardzo wielkim uznaniem wśród ludności wiejskiej

Zorganizowano również w roku ub. wspólnie ze Spółdzielnią Wydawniczą „Książka" akcję pomocy dla wsi, w formie 50 bezpłatnych bibliotek gminnych (po 250 książek każda) dla najlepszych gmin. Apel pisma podjął Zarząd Główny ZSCh, organizując we własnym zakresie podobne biblioteki dla kół gromadzkich ZSCh.

Obecnie w porozumieniu z Zarządem Głównym Rob. Spółdzielni Wyd. „Prasa" i Spółdz. Wydawniczą „Książka i Wiedza" zorganizowana została biblioteka „Chłopskiej Drogi". Każdy prenumerator za dopłatą 80 zł otrzymać może raz w miesiącu wartościową książkę o minimum 250 stron objętości. Czytelnicy nasi z wielkim uznaniem odnoszą się do tej akcji; świadczą o tym masowo napływające zgłoszenia.

*

Redaktorzy „Chłopskiej Drogi" rozsiani są po wioskach całej Polski. Ciężkie, spracowane dłonie od pługa, wideł i kosy — śmiało sięgają po pióro. Przelewają na papier w prosty i niewyszukany sposób swoje myśli. Śmiało krytykują, ostro ganią, rzadko chwalą. Ich szczery, serdeczny i bezpośredni stosunek do gazety, wielka odpowiedzialność za słowo drukowane stanowi o sile wyrazu i żywości „Chłopskiej Drogi", o jej wpływie i popularności tak wśród rzeszy partyjnych jak i bezpartyjnych.

T. W.

Eksperyment w służbie praktyki

K. Dąbrowska

Niedawno pisałam o doświadczeniach rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, tow. Teodora Marchlewskiego, czynionych na muchach owocowych drosophilach. O doświadczeniach, które zadały jeszcze jeden cios formalnej genetyce.

Ale drosophilae to nie wszystko. Rektor Marchlewski prowadzi w tej chwili wiele innych badań naukowych.

*

Balice, Polanka, Zator... jest tych majątków pod Krakowem kilka. Wszystkie należą do Instytutu Genetyki Zwierzęcej i Biologii Hodowlanej. Dyrektorem tego Instytutu jest rektor Marchlewski. Dyrektorem?... to jeszcze nie określa właściwie. Teodor Marchlewski jest twórcą Instytutu. On to organizował w mniej lub więcej zdewastowanych majątkach naukowe placówki doświadczalne. On zdobywał fundusze, starał się w najcięższych miesiącach o każdą sztukę bydła, o każdy mikroskop, czy lekarską szprycę.

Dziś w Balicach, Polance, czy zatorze pracują pod kierunkiem Rektora grupy naukowców nad zagadnieniem genetyki i biologii.

*

Biolog radziecki Iwanow udoskonalił odmianę dużych, białych świń angielskich krzyżując samice świń rasy ukraińskiej z samcami odmiany angielskiej. W wyniku specjalnych dalszych krzyżówek, starannej selekcji i odpowiedniego karmienia powstała nowa odmiana świń znoszących doskonale miejscowe warunki, a pod względem użytkowym przewyższająca znacznie angielskiego praojca.

Rektor Teodor Marchlewski w Balicach i Polance przeprowadza również szereg doświadczeń na świniach. Są to, tak jak i u Iwanowa, specjalne krzyżówki. Chodzi o wyhodowanie rasy nadającej się do warunków polskich o jednocześnej dużej wartości użytkowej

Doświadczenia przeprowadzone są na świniach rasy puławskiej i angielskiej. Pomyślne wyniki doświadczeń mogą w sposób zdecydowany zaważyć na naszych możliwościach rozwoju hodowli.

W Instytucie bada się również wpływ karmienia powstawania nowych dodatnich cech. Chodzi o to, żeby przez odpowiednie normowanie paszy stwierdzić jak można najekonomiczniej i najwydatniej karmić świnie bekonowe na eksport i świnie dla kraju. W Danii na przykład świnie bekonowe karmione są zbożem i mlekiem odciąganym. U nas ten sposób żywienia byłby najzupełniej nieopłacalny. Po licznych doświadczeniach stwierdzono, że ziemniaki i otręby z dodatkiem białka doskonale zastępują zboże i mleko.

W tej chwili również bada się np. wpływ białka jodowanego, dodawanego do pokarmu, na wzrost wartości użytkowej świń.

*

Wielce udany eksperyment Polanki, to racjonalna hodowla krów.

Nad selekcją i właściwą pielęgnacją krów od dwudziestu już lat pracuje Sowchoz Karawajewo w Związku Radzieckim, czołowy realizator metod Miczurina - Łysenki w dziedzinie hodowli zwierząt. W Sowchozie tym krowy dawały początkowo po 2.500 l. mleka rocznie. Dziś, po dwudziestoletnich doświadczeniach rekord wynosi 16.000 l. mleka rocznie, a przeciętne krowy dają po 10.000 l. Ten kolosalny wzrost mleczności krów spowodowany został obfitym i umiejętnym karmieniem we wszystkich fazach życia, właściwym dojeniem, odpowiednią pielęgnacją zwierząt i wreszcie selekcją.

Wielką uwagę zwraca się w tym sowchozie właśnie na dojenie. Wymię krowy obmywa się kilka razy dziennie ciepłą wodą, wyciera ręcznikiem i w specjalny sposób masuje. Dojenie jest ściśle związane z karmieniem. Właściwy pokarm powoduje obfitszą produkcję mleka, ale tylko przy intensywnym dojeniu. Wtedy bowiem następuje przestawienie przemiany materii z produkcji mięsa i tłuszczu na produkcję mleka.

W Polsce taki system hodowli krów zapoczątkował właśnie w podległych mu zakładach rektor Marchlewski.

Krowom, w okresie kiedy nie dają mleka daje się wysokowartościową paszę o dużym procencie białka, co wzmacnia gruczoł mleczny jak gdyby na zapas. Poza tym w ciągu całego życia krowy są starannie i obficie karmione. Oprócz tego stosuje się również masaże wymion, krzyżowania i eliminację z hodowli okazów małomlecznych. W tej chwili udało się już podnieść mleczność krów w Polance i Balicach do 4.500 l. mleka rocznie, podczas gdy w normalnych gospodarstwach przeciętna wynosi 1500 litrów.

Rektor Marchlewski dąży do tego, żeby przez bezustanne doświadczenia wyhodować rasę krów wysokowartościowych, przystosowanych do warunków kraju.

*

To nie wszystko. Są jeszcze zarybione stawy (próby selekcji wśród ryb itp.), są zwierzęta futerkowe i owce, niezwykle ciekawe doświadczenia na królikach i psach.

W majątkach Instytutu Genetyki pracuje się nad wyhodowaniem jak najbardziej produktywnych odmian zwierząt. Spędza się dnie i noce na poszczególnych badaniach. Przy wykresach, stole operacyjnym, w stajniach i w oborze...

Towarzysz rektor Teodor Marchlewski idzie drogą myśli Miczurina, który twierdził, że:

...„Życie przyrody nie jest czymś zastygłym w swoich formach, lecz nieustannie idzie naprzód i ciągle się zmienia. Wszystkie formy żywych istot, które z jakichkolwiekbądź powodów zatrzymały się w rozwoju, są nieuchronnie skazane na zagładę. Własności, które wydawały się najlepsze ze względu na przystosowanie do warunków życia w minionych okresach okazują się nieodpowiednie i wymagają zmiany". (Miczurin. „O pewnych zagadnieniach metodycznych").

Przewód sądowy w procesie Doboszyńskiego zdemaskował zdradzieckie oblicze reakcji polskiej

Oskarżyciel publiczny żąda kary śmierci

zeję i Montwiłła - Mireckiego wykorzystuje zdrowy romtyzm młodzieży polskiej, agnącej walczyć o niepodległć Polski — sprzedaje siebie nnych otumanionych przez bie Franciszkowi Józefowi i go K-Stelle lub też wydziavi wywiadowczemu niemiecego sztabu generalnego.

„Prądy te — stwierdza prorator — wnoszą do życia lskiego system prowokacji, ory szybko staje się podstaową metodą rządzenia, demoizują naród nasz w walce o olność.

Gnijący kapitalizm polski, ukając ratunku w obcym kaale finansowym, podporządwuje interesy kraju interem obcym. Wraz z podporządwaniem się gospodarczym, z lazną konsekwencją idzie podporządkowanie się polityczne".

Nadchodzi rok 1933 — Hitler obejmuje władzę. Fakt ten nie jest niespodzianką dla nikogo. Hitler wykłada swój plan rekonstrukcji Europy. Dookoła „Wielkich Niemiec", mających stanowić jądro „Nowej Europy", chce on zgrupować drobne wasalne państewka, jak Ukrainę, Rumunię i Węgry. Tereny, zagarnięte przez Rzeszę, mają być zasiedlone przez niemieckich chłopów. Słowianie mają być wyniszczeni, zaś ci, którzy pozostaną, mają pracować dla „narodu panów".

Niebezpieczeństwo Niemiec hitlerowskich odczuł każdy uczciwy Polak. Każdy z nas zrozumiał wtedy, iż popieranie Niemiec hitlerowskich prowadzi Polskę do zguby.

System prowokacji działa

Ale w tym samym czasie iała już V kolumna, działają agenci K-Stelle, zaliczeni ż na etaty hitlerowskiej agenry i b. agenci carskiej „ochra" — żeglujący szybko w stro Niemiec. Rozpoczyna się wy ig wszystkich odłamów stecznictwa polskiego z sanaą i endecją na czele w kienku faszyzmu niemieckiego. wyścigu tym zrastają się z bą poważnione do niedawna łamy wstecznictwa.

Coraz trudniej rozpoznać, kto st endekiem, kto sanatorem. owstaje dwutorowość w encji. Grupa „Młodych", rekrująca się się z obozu Wielkiej olski coraz szybciej zmierza całkowitej asymilacji z fazyzmem. ONR skwapliwie zejmuje hitleryzm, zaczyna alizować koncepcje wodzowsta, przeciwstawia parlamentazmowi faszyzm, jako ustrój zyszłości. Nowego rozmachu abiera antysemityzm. Rasistoskie koncepcje stają się wskaówką praktyczną i „ideoloczną" — uzasadnieniem antysemityzmu.

Wzorem dla wszystkich poczynań, wzorem dla nowej myśli stają się hitlerowskie Niemcy.

W takich to warunkach dochodzi do skutku w styczniu 1934 r. osławiony pakt z III Rzeszą. Praca niemieckiej V kolumny była już tak wydatna, iż nie doszły wtedy do Polski słowa Hitlera: „Mnie wypadnie grać z nimi w piłkę i kierować państwami wersalskimi przy pomocy straszaka bolszewizmu. Zmusimy ich, by wierzyli, że Niemcy to ostatni wał przed czerwonym potopem".

W tym samym mniej więcej czasie, w jednym z tygodników krakowskich, ukazuje się na stronie tytułowej fotografia p. hrabiny Aleksandry Tyszkiewiczowej z domu baronówny Konopka, z odpowiednią reklamą jej urody i rasowości. Ta oto herbowa ladacznica i zawodowa agentka niemiecka, zostaje specjalistką od werbowania polskich arystokratów i ziemian na służbę obcego wywiadu.

Na arenę wkracza Doboszyński

W tym to okresie na arenę kracza Adam Doboszyński.

Prokurator szkicuje w następujących słowach sylwetkę Doboszyńskiego. „Majątek w Swowicach nie mały ale zadłużony, drukarnia w Warszawie - oto co Adam Doboszyński dziedziczył po ojcu. Prócz go odziedziczył on niebywa ambicję, mniej inteligencji więcej sprytu, najwięcej zaś arierowiczowstwa. Wybić się a wszelką cenę, zrobić karierę u masonów, czy u klerykaów, gdziekolwiek bądź — oto yciowa dawiza oskarżonego.

Gdy przychodzi możność wybicia się", gdy otrzymuje adanie opracowania książki, dzie będzie trochę katolicyzmu i dużo faszyzmu, trochę etonomiki i dużo demagogii — atychmiast bez żadnych trudności przystępuje do pracy. Odbywa szereg narad z fachocami w różnych dziedzinach, tilka książek przegląda, trochę sam komponuje i oto zanowiona książka „Gospodarca Narodowa" jest gotowa. Nawet ks. Piwowarczyk — występując w roli konsultanta kwestionował wartość niektórych doktryn ekonomicznych zawartych w niej".

Prokurator podkreśla następnie jako rzecz znamienną, że ksiądz Piwowarczyk tym niemniej próbował udoskonalić książkę swymi poprawkami.

Mimo takiej wartości tej książki, a może właśnie dlatego dzięki zorganizowanej z inspiracji hitlerowskiej gwałtownej reklamie szeregu pism, książka staje się poczytną i wychodzi w kilku wydaniach. Doboszyński staje się „teoretykiem" nowego hitlerowskiego ładu. Dzięki „Gospodarce Narodowej" uzyskuje on odpowiednią „pozycję".

Wówczas to przed impresariami z niemieckiego wywiadu powstaje dylemat, gdzie Doboszyńskiego uplasować w ruchu politycznym. ONR i cały tzw. młody ruch narodowy nie wymaga już dodatkowej inspiracji. Bardziej oporna na wpływy niemieckie jest grupa staroendecka i tam właśnie skierowany zostaje Doboszyński. W roku 1934 wstępuje on do SN i w krótkim czasie zostaje prezesem SN na kilka powiatów woj. krakowskiego oraz zajmuje b. wpływowe stanowisko referenta pracy i propagandy na okręg krakowski.

Klasowy ruch robotniczy jest głównym wrogiem mocodawców Doboszyńskiego. Aby mu przeszkodzić w rozwoju, aby go rozbić Doboszyński organizuje dywersyjne związki zawodowe, pod nazwą „Praca polska".

Prokurator stwierdza następnie: „Działalność oskarżonego coraz bardziej zaczyna mu się opłacać. znikają trudności finansowe. By nie budzić podejrzeń z pomocą swego przyjaciela, Niemca, inż Szuraka (późniejszego kata siedleckiego getta), zakłada przedsiębiorstwo budowlane, które ma upozorować jego wzrastające dochody".

„W tym okresie w całej Europie coraz potężniej rozwija się ruch pokoju. Klasa robotnicza na całym świecie, pojmując swą wielką historyczną rolę, rozpoczyna skupiać wszystkie warstwy społeczne, zainteresowane w utrzymaniu pokoju. Rozrasta się, krzepnie i wzmacnia front pokoju, front ludowy.

Wróg faszyzmu nr 1 — front ludowy

Wzmacnia się i krzepnie ten front również w Polsce, mimo prześladowań ruchu demokratycznego, mimo Berezy Kartuskiej. Ruch robotniczy krzepnie, chłop polski raz po raz zrywa się do walki o swoje prawa. Front ludowy w Polsce staje się realną groźbą dla faszyzmu rodzimego, dla niemieckiej agentury w Polsce. Front ludowy — to wróg Nr 1 faszyzmu - hitleryzmu. Dlatego też walka całej reakcji rodzimej, jak również prowokatorów i inspiratorów niemieckich, zostaje skierowana na ten właśnie odcinek.

Na ten odcinek zostaje skierowany również i Doboszyński.

Już wtedy przez cały kraj zaczęła przechodzić fala protestów przeciw hitleryzacji życia polskiego. Głośnym echem odbijają się zajścia w „Sempericie", następnie wypadki w Częstochowie, Toruniu i Zagłębiu. Zaczyna rewolucjonizować się wieś. Zewsząd rozlegają się głosy demaskujące działalność faszystowskiej agentury w kraju. Dla wielu ludzi jasne się staje, iż nadciąga wielkie nieszczęście dla narodu.

Dla faszyzmu i jego krajowej agentury działalność frontu ludowego jest coraz bardziej niebezpieczna. Faszystowska agentura otrzymuje zadanie przejścia do jak najsilniejszego kontrataku. W pracy tej przoduje Doboszyński, mistrz dywersji i prowokacji. Rozpoczyna on szeroko zakrojoną grę, imając się wszelkich sposobów, by dotrzeć do jak najszerszych kręgów społeczeństwa.

Do wierzącego katolika dociera łajdacką plotką, którą chętnie drukuje „Przewodnik" lub „Mały Dziennik" z Niepokalanowa, do robotników próbuje dotrzeć poprzez tzw. żółte związki zawodowe. Do inteligencji podchodzi od strony fałszowania nauki przez kompilowanie, umiejętnie wybieranych cytat z prac katolickich pisarzy, rozwodząc się szeroko o ideologii chrześcijańskiej, jako źródle hitleryzmu, propagując pseudo - naukowe rozprawy o wyższości ekonomiki faszystowskiej.

W pomysłach swoich Doboszyński przechodzi oczekiwania swych dysponentów, stając się godnym konkurentem inkwizytorów średniowiecza i hitlerowskiej propagandy.

Szeroka była gama środków, jakie rzucono na odcinek walki z frontem ludowym. Okazało się jednak, iż środki te nie wystarczają. Prawda o faszyźmie była zbyt silna, by można było jej zadać kłam fałszerstwami.

Wtedy to Adam Doboszyński otrzymuje szczególne zadanie — zadanie wywołania dywersji. Postanowiono chwycić się jej w chwili dla faszyzmu istotnie niebezpiecznej, w momencie, kiedy miały się odbyć wielkie demonstracje chłopskie.

Prawdziwe oblicze „myślenickiej wyprawy"

Na temat pogromu myślenickiego Doboszyński przed sądem sanacyjnym w Krakowie i we Lwowie zeznał, co następuje: „Na zebraniu Rady Powiatowej S. N. postanowiono przeciwdziałać komunistycznej fali... Krakowa z tego okresu nie mogłem poznać. Była to Barcelona wcześniejsza o miesiąc".

Doboszyński zapytany przez sąd sanacyjny, dlaczego zorganizował pogrom w Myślenicach, odpowiedział, że miało to być wystąpieniem przeciwko frontowi ludowemu. W toczącym się obecnie procesie zapytany przeze mnie — mówi dalej prokurator — jaki cel miała wyprawa myślenicka, Doboszyński bez namysłu odpowiada, iż miała to być demonstracja rzekomo przeciwko tamtejszemu staroście.

Ale i przed sanacyjnym sądem oskarżony kłamał, mówiąc: „Do ostatniej chwili nie byłem zdecydowany na wyprawę myślenicką". Doboszyński wówczas nie miał o czym decydować. O wyprawie myślenickiej decydował ówczesny rezydent niemieckiego wywiadu, Szurak, który zakontraktował Doboszyńskiego i który następnie opłacał jego „działalność".

22. VI. 1936 r. Doboszyński na czele kilkudziesięciu otumanionych chłopów maszeruje na Myślenice. Wynikiem napadu było dwóch zabitych ludzi. Ale jakie to ma znaczenie wobec zadań otrzymanych od niemieckich mocodawców? Po zlikwidowaniu awantury myślenickiej, Doboszyński zostaje z honorami przewieziony do Krakowa, gdzie zaczyna się drugi akt wielkiego widowiska.

Mówiąc o tych wypadkach Doboszyński zeznał: „Z końcem maja 1936 r. otrzymałem rozkaz, bym w terminie miesięcznym wywołał takie zajście któreby miało charakter dywersji w stosunku do frontu ludowego i by zajścia te odbiły się takim głośnym echem w całej Polsce, by przysłonić efekt niedawnych wystąpień socjalistów i komunistów. Mając bardzo krótki termin do wykonania poleconego zadania, musiałem ułożyć najprostszy plan możliwy do urzeczywistnienia środkami będącymi w mojej dyspozycji".

Prokurator stwierdza następnie: „Zadania postawione Doboszyńskiemu w związku z Myślenicami nie byłyby przez niego wykonane w całości, gdyby jednocześnie z tym cała sfora agentów, inspiratorów i prowokatorów niemieckich, jak również ich endeckich, ONR-owskich i sanacyjnych popleczników, nie rozreklamowała tak szeroko tych zajść. „Bohater z Myślenic" — „Wyprawa Myślenicka" — oto jak delikatnie nazywano wówczas pogrom w Myślenicach.

W wielkim chórze prasy na temat Myślenic piskliwym dyszkantem rozlegał się głos „Małego Dziennika" z Niepokalanowa, pisma tak hasnebnego, że konkurować z nim mógł tylko „Merkuriusz Ordynaryjny", albo „Voelkischer Beobachter" — oświadcza prokurator

Wówczas to rozpoczął się proces myślenicki, na którym bandyci z wyprawy występowali z rękami wzniesionymi do góry, w hitlerowskim pozdrowieniu. To był ich wzór, to był ich ideał, to był szczyt ich marzeń. Nie przypadkowo później znaleźli swoje właściwe miejsce w szeregach NSZ za czasów okupacji.

Stronnictwo Narodowe, stronnictwo faszystowskie, które w tym czasie już otwarcie żeglowało pod hasłami hitlerowskimi i pogromowymi — to stronnictwo w myśl polecenia niemieckiego rezydenta, ze względów ostrożności nie było nawet przez Doboszyńskiego powiadomione oficjalnie o wyprawie myślenickiej, niemniej jednak kapitał z tej wyprawy zbijało nienajgorszy, podobnie zresztą, jak ONR, jak sanacja, podobnie jak cały obóz reakcji z częścią kleru łącznie.

Procesy przeciwko Doboszyńskiemu w latach 1936 — 37 — mówi dalej prokurator Zarakowski — stały się wielką manifestacją hitlerowską, stały się dalszym ciągiem pogromu myślenickiego. By nie rozwiać nimbu wokół Doboszyńskiego, musi on zostać skazany. Mimo, że padły trupy, mimo, że palono i grabiono sklepy i sklepiki, mimo, że hitlerowscy bohaterowie, a późniejsi współpracownicy gestapo, rabowali dobytek mieszkańców, mimo, że nawet starosta sanacyjny coś nie coś ucierpiał — Doboszyńskiego skazano zaledwie na 3 i pół roku więzienia.

W dalszym toku przemówienia prokurator omawia nastroje, jakie panowały wśród społeczeństwa w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej.

„Przez całą Polskę przebiegała wówczas olbrzymia fala nienawiści do Niemiec. Naród czuł, iż jest spętany przez ciemne siły.

W tym to okresie nastroje antyniemieckie społeczeństwa były tak jednolite i tak zdecydowane, że w krótkim czasie zmienione zostało hodowane przez tyle lat przez tych wszystkich obcych agentów pojęcie rzekomo atawistycznej — jak to oni nazywali — nienawiści do Związku Radzieckiego. Mimo, iż przez wiele lat zatruwano duszę narodu legendą, iż każdy Polak nienawidzi Związku Radzieckiego, mimo, iż wydawano setki milionów złotych na prowokatorskie pismidła, by wpoić w naród przekonanie o jego wiecznej nienawiści do „wschodu", naród wiedziony zdrowym instynktem poczuł, gdzie jego wróg, a gdzie przyjaciel.

O tej zdecydowanej postawie narodu świadczy dobitnie lawirowanie Rydza - Śmigłego i jego pomocników w chwili, gdy rząd polski odrzucił propozycję Związku Radzieckiego, zawarcia paktu o wzajemnej pomocy. Ileż artykułów, ileż wystąpień, ileż kazań wygłoszono po to, by znów uśpić naród.

Nowa rola Doboszyńskiego — agenta nr P-3129

W tym okresie Doboszyński był potrzebny na wolności. W tym okresie nie wolno było trzymać w rezerwie ani jednego agenta. Po wizycie Franka w Polsce, ówczesny minister sprawiedliwości zwalnia Doboszyńskiego z więzienia.

Hitler musiał się liczyć z tym, że naród polski nie podda się bez walki. Mimo sprzedajnych wodzów, mimo poczucia wielkiego osamotnienia, mimo odseparowania go od Związku Radzieckiego, który proponował pomoc — naród chciał walki. I wtedy w obliczu fali ogólnej nienawiści do Niemiec, nie udałoby się utrzymać otwarcie działającej agentury niemieckiej. Agenturę trzeba było szybko zamaskować.

Doboszyński otrzymuje nowe polecenie: Wojna wybuchnie niedługo, należy udawać antyhitlerowca, należy udawać patriotę, inaczej agent straci swoją wartość.

Rzecznik oskarżenia stwierdza, że ten trick szpiegowski nie jest ani nowy, ani oryginalny i że metody V kolumny zaliczały go do swego normalnego repertuaru. Niemcy podawali go otwarcie, jako jeden ze swych chwytów.

Przechodząc do omówienia działalności Adama Doboszyńskiego w okresie wojennym, prokurator Zarakowski przypomina tragedię żołnierza polskiego owych beznadziejnych dni wrześniowych. „Żołnierz pamięta — mówi prokurator — bohaterską walkę swoją i swych towarzyszy broni, tych żołnierzy, którzy z ręcznymi granatami, z flaszkami z benzyną szli na czołgi niemieckie.

Przypomina sobie żołnierz watachy niemieckich szpiegów, krążących na szosach, na torach kolejowych, na stacjach, szpiegów poprzebieranych w polskie mundury. Wśród nich znajdował się również niemiecki agent Nr P—3129 — zarejestrowany w niemieckim „Auswertiges Amt" — inżynier Adam Doboszyński."

Omawiając losy Doboszyńskiego podczas kampanii wrześniowej, prokurator podkreślał, iż są one „dziwne i tajemnicze". Dziwnie wygląda dołączenie się do oddziału wojska w czasie odwrotu i jego rana, dziwnie wygląda jego rzekoma ucieczka z niewoli, której nikt nie widział. Wyraźnie natomiast i jasno — mówi prokurator — zarysowuje się jego rola w grupie pod wsią Naroł, gdzie inspiruje wyjście grupy oficerów z lasu i poddanie się Niemcom. Agent P. — 3129 — woła prok. Zarakowski — umiał znaleźć właściwą drogę!

Kontynuując swe wywody, prokurator stwierdza, że w toku śledztwa Doboszyński przez dłuższy czas odmawiał zeznań. Gdy widział jednak, że władze śledcze posiadają niezbite dowody jego pracy dla niemieckiego wywiadu, stopniowo odsłaniał szczegóły i otrzymane instrukcje, sposób ich wypełniania, a nawet szczegóły dotyczące wynagrodzenia. Wtedy w swych, własnoręcznie pisanych zeznaniach Doboszyński tłumaczy: „Moje przeżycia w latach 1940 — 45 staną się zrozumiałe dopiero wtedy, gdy cofnę się do 1933 roku, kiedy zaangażowałem się w wywiadzie niemieckim, wciągnięty tam przez Aleksandrę Tyszkiewiczową".

Okoliczności pracy w wywiadzie niemieckim Doboszyński przedstawia dwukrotnie prokuratorowi nadzorującemu śledztwo. W dniu 27. II. 1948 r., a więc już po zakończeniu śledztwa w jego sprawie, Doboszyński przesłuchiwany jako świadek przed Wojskowym Sądem Rejonowym, oświadcza: „Do pracy w wywiadzie niemieckim zwerbowała mnie Tyszkiewiczowa, moja znajoma. Wywiad miał charakter polityczny i propagandowy".

W ciągu obecnie toczącej się sprawy Doboszyński oświadczył, że odwołuje część swoich zeznań, nawet tych, które były pisane własnoręcznie w czasie śledztwa. Ale Doboszyński nieostrożnie dodał, że oświadczenie to uplanował już dość dawno. Była to jeszcze jedna z prowokacji, jakich cały szereg zademonstrował oskarżony w ciągu 10 dni przewodu sądowego. Te kłamstwa i prowokacje, to zwykła broń Doboszyńskiego, jaką posługiwał się w swej pracy od 1933 roku — oświadcza prokurator.

Niewątpliwy jest bliski stosunek, jaki łączy osk. Doboszyńskiego z Aleksandrą Tyszkiewiczową. W czasie rewizji, dokonanej u Tyszkiewiczowej przez świadka Kowalewskiego, znalezione zostały dokumenty obciążające nie tylko samą Tyszkiewiczową, ale również Doboszyńskiego. Osoba Doboszyńskiego była rozpracowywana przez II Oddział również w związku z aferą niemieckiego szpiega Antoniego Dąbrowskiego. Okoliczność tę stwierdził świadek Pantera Boczoń, który inwigilował oskarżonego w czasie jego pobytu w Ostrowi Wielkopolskiej.

Działalność szpiegowska Doboszyńskiego rozpoczyna się od poznania Tyszkiewiczowej i aż do opuszczenia granic Polski cechuje logika i konsekwencja. Credo polityczne zamieszczone w „Gospodarce Narodowej", działalność publicystyczna, inspiracja szeregu dziennikarzy z obozu endeckiego, pogrom myślenicki, zwolnienie Doboszyńskiego z więzienia przez Grabowskiego po wizycie Franka, sposób wstąpienia Doboszyńskiego do wojska w kampanii wrześniowej, jego rzekoma ucieczka ze szpitala — wszystkie te okoliczności wiążą się w logiczną i konsekwentną całość.

„Oskarżony Doboszyński — mówi dalej prokurator — człowiek z wyższym wykształceniem, działacz polityczny i publicysta, zdawał sobie całkowicie sprawę z zamierzeń hitleryzmu w stosunku do Państwa Polskiego". Pracował on czynnie i z całą perfidią nad realizacją zamierzeń Trzeciej Rzeszy, skierowanych przeciw Polsce dla pozbawienia jej niepodległego bytu.

Przyczyny katastrofy wrześniowej

Naród, przerażony i oszołomiony tym co się stało, stawał wobec pytania, jak to było możliwe? Dlaczego zwaliła się na nas katastrofa wrześniowa? Dlaczego przez tyle lat pozwalaliśmy, aby banda obcych agentów prowadziła nas do zguby?

Zbrodnicza działalność oskarżonego Doboszyńskiego i jemu podobnych, tłumaczy katastrofę wrześniową. Nawet przyjaciel oskarżonego Jedrzej Giertych, napisał o nastrojach we wrześniu 1939 r.: „Po ostatniej wojnie ogarnia nas nieraz przykre uczucie, że nie prowadziliśmy polityki własnej, ale poruszaliśmy się jak marionetki w takt poruszeń sznurków, trzymanych w ręku przez obce agentury".

Poza zeznaniami oficerów II Oddziału, świadków Kowalewskiego i Pantery Boczonia, niewątpliwy jest fakt, że Doboszyński figurował jako agent niemiecki w aktach ekspozytury Nr 3, ekspozytury Nr 2, w dossier Tyszkiewiczowej, wreszcie w aktach samodzielnych Referatów Informacyjnych krakowskiego i poznańskiego.

Zachodzi pytanie, dlaczego Doboszyński nie został zdemaskowany przez II Oddział Sztabu Generalnego? Odpowiedź na to pytanie znajduje się w materiałach dowodowych sprawy, odpowiedź dali świadkowie, którzy wyjaśnili rolę II Oddziału. Rola tej jednostki była niewspółmiernie duża w życiu politycznym Polski przedwrześniowej. Tacy szefowie „dwójki" jak: Majer, Pełczyński, Englisch, Żychoń i inni, pozostawili piętno na życiu politycznym kraju. Oni to nie dopuszczali do tego, by niemiecka inspiracja w Polsce doznawała jakichkolwiek przeszkód.

„Robotę tę odczuwał cały kraj. Odczuwał jej dobrodziejstwa „Mały Dziennik" w Niepokalanowie. Odczuwał jej przekleństwo robotnik na swoich plecach. Oficerowie z „dwójki" jechali na dokształcenie do Norymbergi i Drezna, do Monachium i Berlina. Zawodowi oprawcy przyjeżdżali uczyć naszych rodzimych Kordianów-Zamorskich swego katowskiego fachu. Oprawcy z Berezy Kartuskiej wymieniali doświadczenia z katami z Dachau.

Słusznie nazywano II Oddział „akademią", dającą patenty na stanowiska w kraju. Wychodzili stamtąd ministrowie, wojewodowie, przez „dwójkę" przechodzili politycy i dziennikarze. Z II Oddziału pochodził Beck. Wychowankami tej instytucji byli: Sieradzki, Kościałkowski, Sławek, Schaetzel, Koc i inni. Była to mafia, która przez swoje kontakty i agentury docierała do najmniejszych ośrodków. II Oddział nakazuje faworyzowanie ONR-owców. Z jego inspiracji powstaje „Klub 11 Listopada", któremu patronuje Rydz - Śmigły i w którym wygłaszane są prelekcje o jawnie hitlerowskich tendencjach.

O penetracji II Oddziału do prasy mówi świadek Mierzyński. Na odpowiedzialne stanowiska kierowani są ludzie, mający ścisłe kontakty z wywiadem. Tak więc „Kurierem Porannym" kieruje Piestrzyński, delegowany tam przez Pełczyńskiego. Kontakty z „dwójką" ma „Express Poranny" i „Kurier Czerwony". Ponadto wychodzi pismo będące po prostu tłumaczeniem artykułów, zamieszczanych w gazetach niemieckich.

Czołowym jednak wrogiem dla II Oddziału jest partia komunistyczna. Do pracy przeciwko niej montuje się i szkoli potężny aparat. Nowych adeptów kontrwywiadu poucza się o ideologii komunistycznej, o organizacji partii, o Związku Radzieckim. Uczy się ich łajdackich, prowokatorskich metod pracy. Czynione są próby złamania tego ruchu od wewnątrz i od zewnątrz. Najlepsi przedstawiciele mas ludowych są więzieni lub wręcz mordowani. Jednocześnie szkoli się olbrzymi aparat szpiegowski, przeznaczony na teren Związku Radzieckiego.

Nawet na tym odcinku stwierdzona została ścisła współpraca między II Oddziałem a wywiadem niemieckim. Wszelkie materiały, dotyczące Związku Radzieckiego, a zdobyte przez polską „dwójkę" były dostarczane za solidną opłatą sztabowi niemieckiemu. W ten sposób wywiad polski przyczynił się do dawno planowanego przez Trzecią Rzeszę najazdu na Związek Radziecki. Zbrodnicza rola II Oddziału w stosunku do Związku Radzieckiego była niczym innym jak przedłużeniem jego zbrodniczej działalności wobec własnego państwa, wobec własnego narodu.

Jeśli „dwójka" spełniała i spełniła swą haniebną rolę, to związane to było z logiczną konsekwencją roli, jaką pełniła góra rządząca naszym krajem. Tylko przy Piłsudskim, Rydzu-Śmigłym, Becku, Miedzińskim, Ulrichu, Kasprzyckim i innych, których służebny związek z germańskim imperializmem został już wykazany — tylko w takim klimacie mogła istnieć pro-niemiecka i antyradziecka „dwójka".

To wszystko tłumaczy, dlaczego utrzymywano w tajemnicy, iż Adam Doboszyński jest niemieckim szpiegiem, jednym z licznych, znajdujących się w szeregach Stronnictwa Narodowego i opanowujący ONR.

Prowokacja działa i podczas wojny

Skończyłaby się rola winowajców tragedii po klęsce wrześniowej, gdyby nie to, iż wszyscy ci panowie nie chcieli zejść ze sceny. Chcieli dalej oszukiwać naród, broniąc swych interesów klasowych, dalej działała inspiracja niemiecka. Świadczy o tym m. in. działalność Doboszyńskiego za granicą. Oto udaje się on na Węgry, skąd po otrzymaniu nowych zadań od niemieckich mocodawców, przyjeżdża do Paryża.

Oskarżyciel publiczny stwierdza, że centralnym zagadnieniem była wówczas walka z okupantem. Musiał powstać nowy rząd, do którego nie mogli wejść ani sanatorzy ani ORNowcy, zdemaskowani, jako winowajcy klęski wrześniowej. Wysunięta zostaje wówczas osoba gen. Władysława Sikorskiego, którego ośmiela się krytykować i o którym śmie wydawać taką opinię Adam Doboszyński — ta mętna kreatura. polityczny szarlatan. Gen. Władysław Sikorski miał swoje słabe strony, miał wahania i wady, ale jedno jest pewne — że kochał swą Ojczyznę, był jej wiernym, nienawidził hitleryzmu i chciał mobilizować siły narodu do walki z okupantem.

I to jest właśnie — woła prokurator — pierwsza i główna przyczyna, dla której wrogiem dla Niemców, dla niemieckiego wywiadu, dla Doboszyńskiego staje się Władysław Sikorski i dlaczego klika dwójkarska tak nienawidzi generała. Utrącenie lub obezwładnienie Sikorskiego staje się najważniejszym zadaniem postawionym przed wszystkimi osobami pośrednio lub bezpośrednio związanymi z Niemcami, albowiem wokół Sikorskiego skupiają się w kraju i na emigracji elementy dążące do walki z okupantem.

Sikorski podejmuje tę walkę w tragicznych okolicznościach. Wróg przystępuje z całą premedytacją, chytrością i podłością do swej pracy, osaczając Sikorskiego ze wszystkich stron. Rolę tego kanału, który zbierał ciemne siły Polski przedwrześniowej dla osaczenia Sikorskiego, pełnił Sosnkowski.

Walka przeciw gen. Sikorskiemu

I oto zaczynają okrążać gen. Sikorskiego różne typy w rodzaju Żychonia, Czerniawskiego, Mikicińskiego, Gano, Mayera, Englichta, — szpiedzy niemieccy. Walka samego Doboszyńskiego przeciwko Sikorskiemu jest wyjątkowo podła w swych metodach postępowania. Obejmuje ona pamflet, artykuł, plotkę, oświadczenie publiczne, kontakty osobiste, insynuacje i prowokacje. Wszystkie te metody stosuje Adam Doboszyński wobec gen. Sikorskiego dla poderwania jego autorytetu, skłócenia kraju i emigracji.

Ileż tragizmu i ile — trzeba to dziś powiedzieć — naiwności tkwi w słowach Sikorskiego do Doboszyńskiego: „Pan mnie podrywa, a ja daję panu awans". Gen. Sikorski okazał wobec Doboszyńskiego swą łatwowierność. Myślał, że ma do czynienia z Polakiem błądzącym i złym, ale Polakiem. Omylił się, — stał przed nim człowiek, który już dawno sprzedał swą ojczyznę za obce pieniądze w obcym interesie.

Prokurator Zarakowski przypomina tu fragmenty wypowiedzi samego Doboszyńskiego, który zeznał: „W lipcu 1939 r. kazano mi wojnę przebyć na froncie, a we Francji w listopadzie 1939 r. kazano mi pozostać w wojsku i zwalczać Sikorskiego. Ta ostatnia instrukcja była łatwa do przyjęcia. Najwyższy autorytet narodowców polskich — Dmowski — odnosił się do Sikorskiego niechętnie i odrzucił współpracę polityczną z nim. Wyjeżdżając z Portugalii, w październiku 1940 roku otrzymałem do wykonania w Anglii instrukcję potrójną: prowadzenia akcji anty - żydowskiej, antyrosyjskiej i przeciw Sikorskiemu. Wszystkie te zlecenia pasowały do mojej linii przedwojennej i nie narażały mnie na zbyt głęboką rozterkę wewnętrzną".

W dalszych swoich zeznaniach Doboszyński mówi: „Z początkiem lipca 1940 roku po rozwiązaniu I-ej Dywizji Wojska Polskiego przybyłem do Paryża. Rezydent zaprowadził mnie do gmachu Ministerstwa Marynarki Wojennej w Paryżu przy ul. Royale, gdzie skontaktował mnie z płk. niemieckim. Pułkownikowi temu powiedziałem swój numer i okoliczności mojego ostatniego kontaktu.

Wytłumaczyłem, że w międzyczasie byłem tylko raz w Paryżu za krótkoterminową przepustką i czuję się inwigilowanym".

Rzecznik oskarżenia przypomina na podstawie zeznań świadka Nowińskiego, że w gmachu admiralicji w Paryżu znajdowały się komórki wywiadu niemieckiego, co czyni jasnym dlaczego Doboszyński— agent niemiecki P-3129 otrzymał dalsze dyspozycje właśnie w tym gmachu.

Zgodnie z tymi poleceniami, Doboszyński udał się do Lizbony. Krzyżowały się tam sieci agentur, zbiegały drogi szpiegowskich kurierów, przychodziły i wychodziły stamtąd błache na pozór listy, za którymi szły setki i tysiące trupów na pobojowiskach całej Europy. Doboszyński odnajduje tam dalszy kontakt, którym jest znów były oficer II Oddziału, związany od dawna z wywiadem niemieckim — poseł Dubicz. W kontakcie utrzymywanym z Dubiczem — lizbońskim rezydentem niemieckiego wywiadu pozostaje Adam Doboszyński aż do kwietnia 1945. Jemu to przesyła relacje i od niego otrzymuje instrukcje oraz gażę w walucie swego miejsca pobytu.

Jesienią 1940 roku Adam Doboszyński przybywa do Szkocji, gdzie zgodnie ze wskazówkami znów lokuje się w szeregach wojska, jakkolwiek często widujemy go w Londynie i w innych większych ośrodkach, skupiających Polaków. W celu wykonania swych zadań przystępuje do współpracy w endecko oenerowskim piśmie „Jestem Polakiem".

Za tę działalność — za stosowanie starej broni Doboszyńskiego — antysemityzmu uzyskuje chlubne świadectwo nie byle jakiego autorytetu, bo niemieckiego wydawnictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przeznaczonego dla służbowego użytku. Autor tego podręcznika z dużym uznaniem opiniuje „Jestem Polakiem" jako „antisemitische Wochenschrift".

Dużo możnaby się rozwodzić o cyniźmie, z jakim Doboszyński przedstawiał siebie niemal jako filosemitę, pisząc jednocześnie peany na temat „najświeższych metod naukowych likwidacji zagadnienia żydowskiego" w Europie, które to metody realizował już wówczas w Siedlcach jego stary przyjaciel, inż. Szurak.

Ale antysemityzm Doboszyńskiego i wówczas jest tylko środkiem. Zasadniczym celem jego jest utrącenie porozumienia z ZSRR, a w tym celu utrącenie Sikorskiego. Tak, jak czynnym był Doboszyński w latach 1934 — 1936 na terenie Polski, infiltrując niemiecką ideologię, tak samo teraz jest on czynny na terenie Anglii. Nie ma kłamstwa, nie ma zarzutu jakiego, nie wysunął by on pod adresem zwolenników sojuszu z ZSRR, pod adresem Sikorskiego.

Nowy oręż prowokacji — Komitet Zagraniczny Obozu Narodowego

Doboszyńskiemu potrzebna jest szersza platforma społeczna, potrzeba mu jest grupa ludzi podatnych jego inspiracjom. Z inicjatywy jego powstaje tzw. Komitet Zagraniczny Obozu Narodowego, który szybko staje się ośrodkiem inspiracji i dywersji w myśl dyrektyw nadchodzących z Lizbony. Grupa ta oddaje olbrzymie usługi mocodawcom Doboszyńskiego, gdyż inspiracja przeniesiona będzie na niejedną osobę spoza Komitetu, a poprzez te osoby jeszcze dalej.

Prokurator omawia obszernie spotkanie Doboszyńskiego z ppłk. Demlem, który z ramienia Sosnkowskiego omawia finalizowanie ataku na Sikorskiego. Doboszyński chwyta się teraz środka wielkiej dywersji, publikując w wydawanej przez siebie nielegalnie „Walce" odpowiednio naświetlone i skomentowane noty radzieckie oraz swój list otwarty do Raczkiewicza i Sosnkowskiego.

Głównym tematem listu do Raczkiewicza i Sosnkowskiego jest — według samego Dobaszyńskiego — „mobilizowanie opinii całego świata przeciw Związkowi Radzieckiemu".

Prokurator stwierdza, że tu leży sens niemieckiej inspiracji, której zadaniem było niedopuszczenie za wszelką cenę do porozumienia polsko - radzieckiego, skłócenie aliantów między sobą, osłabienie siły bojowej i zwartości frontu antyhitlerowskiego. Tym samym stworzone zostają przesłanki dla pogłębienia walk bratobójczych w kraju, dla wysunięcia koncepcji stania z bronią u nogi, koncepcji, która w ostatecznych rachunku była koncepcją rezerwowania broni dla skierowania jej przeciwko ZSRR. Łączy się to ściśle między innymi z lansowaną przez Doboszyńskiego koncepcją tzw. ekonomii krwi. Jad antysemityzmu — to inspiracja na korzyść morderstw niemieckich w kraju. Rozumiemy, gdy Doboszyński cieszy się, mówiąc iż „wymordowanie Żydów rozwiązało kwestię żydowską" zapomniał on tylko dodać , że jego ręce również zbroczone są krwią pomordowanych.

Z powodu spóźnionej pory, dokończenie przemówienia prokuratora, przemówienie obrońcy i ostatnie słowo oskarżonego podamy w numerze jutrzejszym.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Są winni

1 lipca br. miał być gotów ostatecznie projekt szkoły podstawowej, która ma być wybudowana przy ul. KRN (Twarda). Niestety, termin nie został znowu dotrzymany. Piszemy „znowu", ponieważ terminów ostatecznych było tu sporo!

Nie wiadomo co tym razem usłyszymy na usprawiedliwienie. Wydaje się jednak, że zasłanianie się splotem okoliczności lub zrzucanie winy jednych na drugich — jest właściwie żadnym usprawiedliwieniem.

Ustalamy fakty:

1) inż. Kulesza, któremu powierzono przygotowanie projektu jeszcze w okresie istnienia Pracowni Zjednoczonych Architektów, „głowi" się nad nim już od 14 lutego 1948 r. (!)

2) BOS do dnia dzisiejszego nie ustalił jeszcze szerokości przedłużonej ul. Świętokrzyskiej. Przy jej zbiegu z ul. KRN ma powstać nowa szkoła. Są więc trudności z usytuowaniem budynku.

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej powinno stanowczo zażądać od władz miejskich odpowiedzi co zamierzają one zrobić, aby w tym roku budową szkoły ruszyła z miejsca i aby kredyty przeznaczone na budowę gmachu szkolnego przy ul. KRN zostały wyzyskane w tym roku.

Z drugiej strony smutne doświadczenie z budową szkół (równie opornie posuwała się budowa szkół przy ul. Potockiej i przy ul. Kopernika) każe się zastanowić, czy miasto nie powinno w jak najszybszym czasie zorganizować własnej pracowni architektonicznej. Do dziś bowiem wiele zamierzeń budowlanych Zarządu Miejskiego nie dochodzi do skutku wskutek braku dokumentacji technicznej. (Ek)

Wielki urząd w ciasnym lokalu

Jednym z urzędów, który ze względu na ogólne trudności lokalowe bez słowa skargi gnieździł się w małych pokoikach, jest Inspektorat Szkolny m. st. Warszawy.

Zakres jego działalności staje się jednak coraz większy. Inspektorat prowadzi obecnie akcję kolonijną dla dzieci, nie dawno przejął kuchnię SKOS, pod jego opiekę przejdą wkrótce także niektóre świetlice. Ciasne pokoiki stają się już stanowczo za małe.

Robotnicy budowlani, pracujący przy wykończeniu gmachu miejskiego przy Al. Sikorskiego (vis a vis BGK), zobowiązali się oddać go do użytku na dzień 22 lipca. Przeniesie się tam kilka wydziałów resortu kulturalno-oświatowego, należy więc pomyśleć, aby jakiś bardziej odpowiedni i obszerniejszy lokal dostał się także Inspektoratowi Szkolnemu. (ar)

KRONIKA PARTYJNA

Wydział Propagandy KW PZPR zawiadamia, że w sobotę, dnia 16 lipca br., o godz. 17 zostanie w sali Stołecznej Rady Narodowej ul. Chmielna 7 wygłoszony referat nt. „Układ sił na arenie międzynarodowej".

Obecność zaproszonych prelegentów obowiązkowa.

Fabryka buduje fabrykę

Pierwsza hala Zakładów Urządzeń Radiowych będzie gotowa na jesieni

Kilka dni temu zakończyła obrady pierwsza Warszawska Konferencja FZPR na której Prezydent RP. Tow. Bierut nakreślił 6-letni plan rozbudowy i przebudowy Warszawy. Wielkie zadanie realizacji tego planu, stojące przed budowniczymi nowej Warszawy rozumieją robotnicy i inżynierowie.

Chcemy budować szybciej, lepiej i taniej. Prawie każdy dzień przynosi nowe rekordy w budownictwie, nowe pomysły racjonalizatorskie. Do realizacji planu 6-letniego w dziedzinie rozbudowy Warszawy, jako ośrodka przemysłowego przyczyni się także niewątpliwie projekt inż. Modlińskiego i Ładyńskiego, projekt, według którego buduje się Warszawskie Zakłady Wytwórcze — Urządzeń Radiowych.

*

Budowa hal produkcyjnych starym systemem budownictwa żelbetowego, pochłania sporo czasu. Trzeba przy takim systemie ściśle przestrzegać ciągłości robót, gdyż budowa żelbetowa stanowi jedną powiązaną całość. Nie można wybudować górnej części hali, kiedy fragmenty dolne nie są jeszcze wykonane.

Inne są założenia projektu inż. Modlińskiego i Ładyńskiego. Projekt ten przewiduje prefabrykacje każdego fragmentu, każdej belki oddzielnie.

Taki właśnie system budownictwa zastosowano na wielką skalę przy budowie Warszawskich Zakładów Urządzeń Radiowych.

*

Gdy wchodzimy na teren budowy wydaje nam się że znajdujemy się w jakiejś fabryce.

I zupełnie słusznie — mówi inż. Kozłowski z PBP 9, (przedsiębiorstwo to prowadzi budowę) — fabryka buduje fabrykę!

*

Warszawskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych buduje się prefabrykując najdrobniejszy nawet element hali produkcyjnej.

„Dużo olbrzymich, drewnianych form. Po wykonaniu zbrojenia zaleje się je betonem. Gotowy odlew opuszcza formę. Powtarza się ta sama czynność. Forma służy do prefabrykacji następnych elementów.

Jednocześnie ekipa robotników i inżynierów pracuje przy zabijaniu olbrzymimi kafarami pali systemu „Franka" i betonowaniu słupów podpierających całą budowę. Po wykonaniu słupów przystąpi się do montażu, który będzie można wykonać w rekordowym tempie dwu do trzech tygodni. Po montażu przystąpią do pracy murarze.

*

Cóż ten system daje? Czy to nie wszystko jedno? Czy nie lepiej budować według starych metod?

Nie!

Po pierwsze: Olbrzymie oszczędności na materiale drzewnym. Nie trzeba desek do szalowania koniecznych przy budowach żelbetowych. Wystarczą formy, które można używać wiele razy do wykonywania coraz to innych elementów budowli tego samego typu. Ale możliwości oszczędzania nie kończą się na tym. Formy mogą przecież być użyte do budowy innych fabryk.

Po drugie: Olbrzymia oszczędność czasu. Budowa w całej hali produkcyjnej trwa zaledwie kilka miesięcy. Montaż elementów prefabrykowanych od dwóch do trzech tygodni.

Po trzecie: Dzięki prefabrykacji likwiduje się sezonowość w budownictwie. Montaż elementów prefabrykowanych można prowadzić także zimą.

*

Załoga PBP nr 9 powzięła dla uczczenia Święta Odrodzenia zobowiązania, w myśl których całość prac (bez murów) zostanie wykonana do dnia 22 lipca. Prace murarskie potrwają do jesieni br. i nowa hala fabryczna zostanie oddana do użytku. (iwa)

Ponad 30 tysięcy dzieci stolicy jedzie na kolonie letnie

Należy natychmiast przystąpić do organizacji półkolonii

Najważniejszy etap prac w związku z organizacją akcji kolonii letnich dla dzieci Stolicy został już zakończony. Zgodnie z przewidywaniami najwięcej trudności nastręczyło zebranie potrzebnych funduszów, skupionych w trzech różnych ośrodkach (Rada Związków Zawodowych, Ubezpieczalnia Społeczna, Kuratorium Szkolne). Zakwalifikowano już na kolonie ponad 30 tys. dzieci. Najprawdopodobniej więc do początku sierpnia akcja kolonijna obejmie zamierzoną cyfrę 34 tys. dzieci.

Organizacja wczasów pochłonęła jednak tyle trudu, kłopotliwej pracy i najróżnorodniejszych starań, że wszystko to dobitnie przemawia za jak najszybszym zgrupowaniem kwot Funduszu Socjalnego, przeznaczonych na kolonie w jednej instytucji.

Brak wychowawców

Trudnością Nr 2 jest brak odpowiednich wychowawców a szczególnie kierowników punktów kolonijnych. Nauczyciele szkolni, posiadający ku temu najlepsze kwalifikacje, niezbyt chętnie zgadzają się na pełnienie odpowiedzialnych obowiązków. Po pierwsze nie chcą tracić wakacji, a po drugie wynagrodzenie jest niekiedy znacznie niższe, niż normalne pobory nauczycielskie. Na przyszłość trzeba więc będzie przygotować specjalne zespoły kierowników i wychowawców kolonijnych, wyznaczając dla nich odpowiednie wynagrodzenie.

Trzeba będzie także ustalić właściwy koszt miesięcznego utrzymania dziecka na wczasach, nie ulega bowiem wątpliwości, że wyznaczona suma 7,5 tys. zł zostanie w licznych ośrodkach przekroczona. Świadczy o tym chociażby to, że TPD, które jako jedna z organizacji brało udział w ustalaniu przepisowej kwoty 7,5 tys. zł, zgadza się obecnie na prowadzenie kolonii jedynie pod warunkiem przyznania na każde dziecko 8.200 zł.

Co z półkoloniami?

Sezon obecny jest pierwszym, w którym akcję kolonijną rozwinięto na szeroką skalę. Mimo popełniania licznych błędów, dzieci spędzą wakacje w zdrowych, pięknych ośrodkach.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z półkoloniami. Fundusze zostały wyczerpane i losy akcji półkolonijnej stoją pod znakiem zapytania, nie wiadomo bowiem jeszcze, kto pokryje koszt ich prowadzenia.

Najwyższy czas pomyśleć o przeznaczeniu specjalnego funduszu interwencyjnego na prowadzenie półkolonii, w których ma spędzić wakacje około 8 tys. dzieci Warszawy. (ar)

Pola Gojawiczyńska laureatką nagrody literackiej miasta st. Warszawy

Jury nagród artystycznych m. st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 7 bm. przyznało nagrodę literacką m. st. Warszawy w wysokości 200 tysięcy zł znanej pisarce Poli Gojawiczyńskiej.

W posiedzeniu, któremu przewodniczył wiceprzewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Z. Dworakowski, wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki — nacz. Wilczek, Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich —J. Iwaszkiewicz, Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich — K. Brandys, Uniwersytetu Warszawskiego i Tow. Naukowego Warszawskiego — prof. J. Krzyżanowski, Rady Zw. Zawodowych — Ornoch oraz Wydz. Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego — nacz. M. Rórichowa.

Nagroda literacka m. st. Warszawy została przyznana Poli Gojawiczyńskiej za całokształt twórczości literackiej, bezpośrednio związanej z życiem walczącej i pracującej Warszawy.

Na Żeraniu rosną zręby wielkiej fabryki samochodów

W ramach 6-letniego planu rozbudowy i przebudowy Warszawy na pustym do niedawna terenie Żerania pod Warszawą powstanie wielka dzielnica przemysłowa Warszawy.

Niedawno rozpoczęto tu budowę fabryki samochodów. Jest to budowa na wielką skalę, zamierzenie nie ustępujące pod względem rozmachu budowie trasy W—Z.

W chwili obecnej pracuje tutaj 750 robotników przy robieniu wykopów pod fundamenty oraz w betonowaniu ław fundamentowych. Przeszło 300 junaków Służby Polsce pracuje przy budowie toru próbnego dla samochodów.

Wszyscy robotnicy biorą udział we współzawodnictwie pracy.

Niedługo załoga budująca fabrykę wzrośnie do 3.000 osób. Rozpoczną się wtedy prace przy budowie drugiej hali produkcyjnej. Prace będą całkowicie zmechanizowane, podobnie jak na trasie W—Z. Zakończenie budowy przewiduje się w roku 1951. Roboty prowadzi Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego. Przy fabryce mieścić się będzie szkoła, której gmach nie dawno wykończono. Już w nadchodzącym roku szkolnym tutaj będą się kształcić przyszli pracownicy fabryki samochodów. (iwa)

P. P. Film Polski zawiadamia, że Wytwórnia Filmów Dokumentarnych Polska Kronika Filmowa przeniesiona została z Łodzi do Warszawy i mieści się obecnie w budynku własnym przy ul. Chełmskiej 21, tel. 4-17-01, 02, 03, 04, 05 oraz 4-15-04. 172 K

Do 10 lipca nawierzchnia na moście

Robotnicy, technicy i inżynierowie, Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych Nr 2, członkowie Zw. Zawodow. Pracowników Drogowych, zatrudnieni przy budowie nawierzchni mostu Śląsko - Dąbrowskiego na trasie W — Z, zobowiązali się w dniu 6 lipca br. na naradzie wytwórczej, zakończyć całkowicie wykonanie nawierzchni asfaltowej na moście o 7 dni wcześniej tj. do 10 lipca 1949 r.

Członkowie Związku Bojowników z Faszyzmem budują trasę W—Z

Członkowie Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskimi o Niepodległość i Demokrację postanowili dla uczczenia Święta Odrodzenia przepracować 4 tys. roboczo - godzin przy budowie trasy W—Z.

W liście wystosowanym do kierownictwa i załogi trasy W—Z bojownicy z faszyzmem stwierdzają m. in.: „W dorobku pięciolecia władzy ludowej, trasa W—Z zajmuje jedno z poważnych osiągnięć dokonanych dzięki świadomej woli jej twórców i wykonawców przepojonych mocną decyzją realizowania postulatów Manifestu Lipcowego.

Wycieczka „Orbisu" w niedzielę

W ramach akcji wczasów świątecznych dla świata pracy Polskie Biuro Podróży „Orbis" urządza w najbliższą niedzielę 10 bm. wycieczkę popularną. Przewidziane są występy artystyczne, na miejscu zorganizowane zostaną bufety, zaopatrzone w napoje chłodzące, wędliny i słodycze.

Zapisy przyjmuje oddział „Polonia", Warszawa, Al. Jerozolimskie 5.

Śladem naszych artykułów

W sprawie „blatowego"

Nasza wczorajsza notatka pt. „Blatowe pana majstra" wywarła natychmiastowy skutek.

Dyrekcja i Komitet PZPR przy PBP Nr 1 zawiadomiły nas, że w sprawie „blatowego" pobieranego przez nieuczciwego majstra wdrożono energiczne dochodzenie, o wynikach którego będziemy zawiadomieni.

Będziemy zadowoleni jeśli notatka nasza przyczyni się do usunięcia karygodnych nadużyć.

Pierwszy triumf zespołowej pracy elektryków

650% normy osiągnęli: monter Dobrowolski i pomocnik Włodarczyk

Dwójka elektryków Oddziału Robót Elektrycznych SPE monter Stefan Dobrowolski i pomocnik Robert Włodarczyk podjęła wczoraj na budowie osiedla WSM Mokotów próbę ustanowienia rekordu pracy elektryków.

St. Dobrowolski

Pracę zaczęli o godz. 8. Postanowili osiągnąć 400 proc. normy ustalonej dla zakładania gniazdek, przełączników i wyłączników.

W ciągu 8 godzin pracy Dobrowolski i Włodarczyk założyli gniazdka, przełączniki i wyłączniki w 96 izbach mieszkalnych t. j. w dużym budynku o 36 mieszkaniach. Wynik ten odpowiada 650 proc. normy.

Do osiągnięcia tego wyniku przyczynił się niewątpliwie zmodernizowany system pracy opracowany przez kierownika robót elektrycznych w osiedlu Mokotów Włodzimierza Romanowskiego.

Dotychczas elektrycy pracowali pojedynczo. Inż. Romanowski wprowadził pracę dwójkami przyczym pomocnik czyści otwory i „zarabia" końce kabli, a zasadniczą pracę wykonuje monter.

Robert Włodarczyk, młody 20-letni chłopiec, w ciągu godzin wykonał wszystkie prace pomocnicze, a następnie pomagał Dobrowolskiemu przy łączeniu kabli i instalowaniu wyłączników.

Postanowili teraz zawsze pracować zespołowo — we dwójkę, przekonani bowiem są, że w ten sposób osiągną jeszcze lepsze wyniki.

Kierownik Romanowski pragnie obecnie nauczyć wszystkich podległych sobie elektryków pracy dwójkami i zorganizować między nimi współzawodnictwo, gdyż, jak twierdzi, wczorajszy doskonały wynik Dobrowolskiego i Włodarczyka nie jest jeszcze szczytem możliwości. (jam)

R. Włodarczyk

WYŻSZA SZKOŁA FILMOWA

posiada wydziały realizatorski i operatorski. Nauka jest bezpłatna i trwa 4 lata. Przy szkole istnieje internat (ilość miejsc ograniczona). Studenci otrzymują całodzienne utrzymanie. Zapisy przyjmuje Sekretariat Wyższej Szkoły Filmowej, Łódź, Targowa 61.

Przetarg

Kwatermistrzostwo Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie, ogłasza przetarg na dostawę sprzętu przeciwpożarowego a mianowicie:

1. Drabiny polskie	szt.	3
2. Drabiny przystawne ciężkie	„	10
3. Gaśnice śniegowe typ G. S. 12	„	150
4. Gaśnice śniegowe typ G. S. 2	„	120
5. Gaśnice pianowe	„	100
6. Tutogen w beczkach	„	6
7. Prądownice powietrzne do piany (z tornistrem)	„	6
8. Stojaki hydrantowe	„	30
9. Klucze do hydrantów podziemnych	„	30
10. Klucze do hydrantów nadziemnych	„	30
11. Linki ratunkowe z kółkiem 20 mtr.	„	30
12. Skrzynie na piasek 100 × 50 × 60	„	100
13. Łopaty z trzonkami	„	500
14. Prądownice Ø 52	„	50
15. Bosaki lekkie z drzewcem	„	50
16. Bosaki sufitowe z drzewcem	„	50
17. Bosaki podręczne	„	50
18. Topory duże (Sagan)	„	30
19. Łomy stalowe	„	30
20. Bandaże do węży tłocznych Ø 52	„	100
21. Podpinki do węży tłocznych	„	100
22. Klucze do zasuw wodnych	„	20
23. Pochodnie naftowe wahadłowe	„	30
24. Latarnie naftowe duże	„	17

Oferty należy składać w podwójnych zalakowanych kopertach, z napisem „Oferta na dostawę sprzętu przeciwpożarowego" do dnia 25 lipca 1949 r. do Służby Kwaterunkowo - Budowlanej W.U.B.P. w Olsztynie. W dniu 26.7.1949 o godz. 10 nastąpi komisyjne otwarcie ofert. 177-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SAMOCHÓD osobowy „Steyer" typ 630 sprzedamy w drodze przetargu. Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, Olsztyn, ul. Pieniężnego 18. 178-K

RADIO

PIĄTEK — 8 LIPCA

Sygnał czasu: 12.00. Wiadomości: 5,15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00. Program: na dziś 6.55, na jutro 23.50.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 8.05 Informator radiofonizacji. 8.10 Muzyka. 8.55 Przerwa. 12.20 Dla wsi. 12.50 Przerwa 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Muzyka popularna. 15.55 Pogadanka. 16.15 Skrzynka PKO. 16.20 Kompozytor Tygodnia: Ravel. 17.15 Koncert. 18.00 „Służba Polsce". 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 Muzyka popularna. 19.15 Rozmawiamy ze słuchaczami. 19.20 Koncert z Budapesztu. 20.00 „Zabawa" — Makarenki. 20.15 Koncert symfoniczny. 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 22.00 Mozaika muzyczna. 23.10 Muzyka kameralna Mozarta. 24.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"

Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-53-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.

Centrala: 8-82-28. 8-51-04. 8-62-05 8-57-62. 8-57-64.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—

Konto PKO — Nr I-1374.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13. tel. 8-29-84.

Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5023.

Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10

B-80567

Ilja Erenburg 255

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Wasylek urodził się w Moskwie, ale niby rodzinnym miastem wydał mu się ten okaleczony, poszarpany Mińsk o ślepych fasadach wypalonych domów i zawalonych gruzem ulicach. Tutaj rozpoczął swoją pracę. Oto jego domy... Na resztkach murów zielenią się trawy, krzaczki...

Ongiś po raz pierwszy tu będąc, Wasylek stropił się — wielkie domy, a obok nich ruderki, krzywe i wąskie ulice, brak własnego oblicza. Dusza Mińska była skryta i namiętna jak lasy Białorusi. Stopniowo Wasylek przywiązał się do tego miasta; po przyjeździe do Moskwy opowiadał: „Mińsk rozkwitł zdumiewająco!..." Dwudziestego pierwszego czerwca siedział nad projektem nowej szkoły.

To szczęście, że trafiłem właśnie do Mińska, myślał teraz. Tutaj doznałem tego, co jest najpotężniejsze... Mińsk — to przecież Natalka. Chociaż przebywała tutaj niedługo, ale wszystko tu jest z Natalką powiązane — ulice, którymi chadzali, ogród, ta ławeczka ocalała pośród huraganu, plac — tam właśnie pożegnaliśmy się... Przyjechała opowiadała o zraszaniu jabłonek, zapytywała: „Dlaczego mi nie wierzysz?...". Najmilsza!...

Po zakończeniu defilady pobiegł na tamtą ulicę, ale dom znikł — Niemcy wysadzili go uciekając. Przesądny strach nagle ścisnął serce Wasylka: co się dzieje z Natalką? Dlaczego przez cały czas sądził: jeżeli wyżyję, to się spotkamy... Odjechała wówczas w okropną podróż i nic już o niej nigdy nie usłyszał... Dzień odrazu się odmienił; pieśni wydały się Wasylkowi smutne, śpiewano o okręcie, który wychodzi na morze i zapewne już nie powróci, o niebieskiej chmiteczce — już się jej nie ujrzy więcej, o płonącej Odessie... Ruiny domów urosły, zasłoniły cały świat. Wasylek rozmawiał, nawet żartował lecz bez ustanku, męcząco rozmyślał: co jest z Natalką?...

Czasem wydaje się przy czytaniu powieści, że autor lenił się z rozplątaniem kłębka, nic nie wymyślił prócz nieprawdopodobnego zbiegu okoliczności. A życie wyprawia jeszcze lepsze kawały... Wasylek pomyślał o tym później, teraz jednak — usłyszawszy znany sobie bas Dymitra Aleksiejewa — wziął go w objęcia i bardzo cichym szeptem zapytał:

— Natalka?

— W najlepszym zdrowiu. Syna masz, oto jakie nowiny. Jeszczem go sam nie widział, ale Natalka wypisuje o nim cuda, w marcu skończył dwa latka, a ona zapewnia, że niemal całe monologi wygłasza. Na imię ma Wasylek, jak ty... Jednym słowem...

Kryłow powiedział to wszystko jednym tchem, jakby nawet gniewnie, usiłując ukryć wzruszenie, ale jednak nie wytrzymał — głos mu się załamał, doktór utarł nosa i zaczął mówić niemal szeptem:

— Cud!... Przecie ja sam nie wierzyłem, do Natalki pisałem, że wierzę, ale nie wierzyłem...

— A Sergiusz?... Mama?...

— Wszystko w porządku. Natalka pisała, że Sergiusz jest majorem, orderów ma tyle, że już nie pamiętam. Nina Georgiewna jest w Moskwie, z Natalką widuje się codziennie. Moja żona umarła w czterdziestym drugim... No, dobrze już, a teraz opowiadaj o sobie.

Ale Wasylek nie mógł nic opowiedzieć. Patrzył na fotografię Natalki z synem, patrzył i uśmiechał się o niczem nie myśląc, później zaś miał wrażenie, że myślał wiele, ale nie może sobie przypomnieć — o czem. A Kryłow znów mruczał:

— Natalka w każdym liście — zawsze coś o tobie wprost nie powie, ale na każdym kroku się zdradza, ukryć tęsknoty nie potrafi. Cud, doprawdy cud!... Ale mówże nareszcie, jak to się stało?

Wasylek wyrwał się z obłoku gorącego, pochłaniającego go szczęścia, chciał opowiadać ale nie mógł. Trzy lata gdzieś odeszły — pamiętał teraz tylko jedno — wielki, zielony las.

— Nie wiem... W partyzantce od samego tamtego czerwca... A pan?... Dymitrze Aleksiejewiczu, już sam nie wiem, jak do pana mam mówić, według mnie mówiliśmy sobie „wy"...

— Wnuka mam, twojego syna, rozumiesz? A ty z ceregielami... Ładny mi partyzant!

Kryłow zaprowadził Wasylka do sanitarnego batalionu, nakarmił, surowo mu oświadczył:

— Spać będziesz tu, łaźnia jest, gacie czyste dam, wszystko jak należy. Słyszałeś, że nasi podeszli już pod Wilno? Teraz już niedługo... Wczoraj rozmawiałem z pewnym jeńcem, faszystą w trzeciej potędze, tylko mogiła takiego przerobi, a poddał się nawet taki... Co zamierzasz robić?

— Niby — co robić? Wojować.

— Do Moskwy nie wpadniesz?

— Teraz nie można — czasy gorące. Powiedzieli, że skierują do oddziału. Jestem przecież artylerzystą. W ostatnim roku mieliśmy artylerię — co prawda niemiecką — ale to nic, biliśmy ich po naszemu...

Kryłow poszedł do chorych. A Wasylek wciąż czytał, odczytywał na nowo ostatni list Natalki do ojca i uśmiechał się za każdym razem dochodząc do słów „niekiedy nadzieje moje odżywają wbrew wszystkiemu".

Kryłow powrócił, rzucił okiem na Wasylka, pomyślał: nie zmienił się ani troszeczkę, chyba to, że schudł... Natalkę kocha, to można wyczuć. Następnie rozgadali się i Kryłow odniósł wrażenie, że rozmawia z nowym człowiekiem. Zmienił się, ogromnie się zmienił!... Opowiada o strasznych rzeczach, a spogląda tak spokojnie...

— Kiedy wyczułeś przełom? — zapytał Kryłow.— W końcu czterdziestego drugiego?

— Nie, ja osobiście w październiku czterdziestego pierwszego. (d. c. n.)

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2).
Piątek — godz. 19 „Pan inspektor przyszedł".
Sobota — godz. 19 „Cyd".

OPÓŹNIENIE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE POLSKIM
W piątek dnia 8 bm. nastąpi opóźnienie rozpoczęcia przedstawienia „Pana Inspektora" w Teatrze Polskim o pół godziny z powodu Akademii poświęconej pamięci Premiera G. Dymitrowa, która odbędzie się o godz. 17.

TEATR KLASYCZNY: ul. Mokotowska 12 — godz. 19 — „Sesans" (wznowienie).

MAŁY (Marszałkowska 81) — godz. 19 „Okno w lesie".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 19 „Ciotunia".

NOWY (Puławska 31)— godz. 19 „Zemsta nietoperza".

TEATR KAMERALNY (Foksal 6) — godz. 19 — „Wiosna w Norwegii".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 6) — 19.15 „Śmierć Tarełkina".

SYRENA (Litewska 5) — dziś nie czynny.

FILHARMONIA STOŁECZNA — (ul. Nowogrodzka)
Piątek — godz. 19 „Koncert Jakuba Zaka".
Sobota — godz. 18,30 „Eugeniusz Onjegin".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 5). W niedzielę w ramach koncertów letnich na powietrzu „Na jagody". W dni powszednie tylko na zamówienia.

TEATR LETNI (ul. Polna 26) — godz. 19,15 „Dorożką po Warszawie".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) — godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

MUZEUM NARODOWE (al. Sikorskiego 3) — Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska. Zbiory stałe: malarstwo polskie, sztuka zdobnicza, sztuka starożytna — otwarte w godz. 10—15; w soboty i niedziele 10—19.
W poniedziałek muzeum zamknięte.

KINA

ATLANTIC (Chmielna nr. 31) — „Młoda Gwardia" (część I) — godz. 15, 17, 21 (zw. zaw. 19). W niedziele i święta od godz. 13.

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Paganini" — godz. 14.30, 16,45, 19 (dla zw. zaw.). 21.15.

POLONIA (Marszałkowska 56) — „Ulica Graniczna" — godz. 14.30, 19.15, 21.30 (zw. zaw. 17). W niedziele i święta od godz. 12.

PALLADIUM (ulica Złota 7-9)— „Ulica Graniczna" — godz. 14, 19, 21,30 (zw. zaw. 16.30). W niedziele i święta dodatkowy seans o 11.30.

„SYRENA" (Inżynierska 2) — „Rzym miasto otwarte" — godz. 15, 17, 21 (zw. zaw. 19). W niedziele i święta — godz. 13, 15, 17, 21 (zw. zaw. 19).

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) „Guramiszwili" — godz. 15, 17, 21 (zw. zaw. 19). W niedzielę i święta godz. 13, 15, 17, 21 (zw. zaw. 19).

STOLICA (Narbutta) — „Siostra lokajs" — godz. 17, 19, 21. W niedziele i święta godz. 15, 17, 19 i 21. Na seanse o godz. 17 i 19 zw. zaw. mają 50 proc. biletów.

1-MAJA (ul. Podskarbińska 6) — „Ulica Graniczna" — godz. 16.30, 19 i 21.15. Na seans o godz. 19.20 zaw. otrzymują 50 proc. biletów.

AKTUALNOŚCI — codziennie w kinie „Stylowy" o godz. 11.

*

STRAŻ POŻARNA (ul. Polna) — nr. tel. 40-460.

*

POGOTOWIE RATUNKOWE (ul. Hoża 56) — nr tel. 88555, 88333.

CZYTELNICY PISZĄ

O biurokracji raz jeszcze

Państwowy Zarząd Wodny w Płocku prowadzi w okolicy Zakroczymia roboty regulacyjne Wisły. Przy pracach tych zatrudnione są m. in. kobiety, których mężowie zostali w czasie okupacji wywiezieni do niemiec i dotychczas nie powrócili. Kobiety te posiadają prawo utrzymania dzieci i powinny otrzymywać na nie dodatki rodzinne. PZW w Płocku zatrudniał pracujące kobiety, które zasiłki wypłaca Ubezpieczalnia Społeczna w Płocku, więc należy się tam udać i złożyć zaświadczenie Zarządu Gminne go, stwierdzające ilość osób pozostających na ich wyłącznym utrzymaniu. Kobiety zaświadczenia z gminy otrzymały i udadzą z nich wziąwszy upoważnienie od każdej (poświadczone przez Zarząd Gminy) udała się do Płocka.

O tym jak sprawa potoczyła się dalej dowiadujemy się z listu czytelnika ob. U. S. (nazwisko i adres znane redakcji):

Zasiłków nie otrzymała. W Ubezpieczalni Społecznej powiedziano, że zaświadczenia, wydane przez gminę są złe, gdyż nie podano w nich wyraźnie, że dana kobieta jest wdową.

Postępowanie zarówno Państw. Zarządu Wodnego jak i Ubezpieczalni Społecznej w Płocku uważam za niesłuszne — pisze dalej ob. U. S. — bo:

1. Dlaczego kobiety muszą jechać po zasiłki rodzinne aż do Ubezpieczalni Społ. w Płocku? Czyż PZW nie może wypłacić ich na miejscu, skoro wypłaca wynagrodzenie za pracę. Odległość między Zakroczymiem a Płockiem wynosi około 75 km, a więc trzeba stracić conajmniej jeden dzień pracy, co w budżecie kobiety, pracującej sezonowo stanowi poważną pozycję.

2. Dlaczego Ubezp. Społ. w Płocku żąda zaświadczenia, stwierdzającego wdowieństwo kobiety? Przecież zasiłek rodzinny otrzymuje nie tylko wdowa, posiadająca na swym utrzymaniu dzieci, lecz również i panna, i w ogóle każda osoba pracującą (oczywiście jedna w domu), posiadająca na swym wyłącznym utrzymaniu nawet dzieci wzięte na wychowanie.

Czyż więc zaświadczenie gminy, stwierdzające, że dana osoba ma na swym wyłącznym utrzymaniu dzieci nie jest dostatecznym dowodem dla U. S. w Płocku do wypłaty zasiłków rodzinnych? Czy koniecznie urzędnicy tej Ubezpieczalni muszą wiedzieć czy jest to panna czy wdowa? Zresztą nie każda z kobiet, której mąż zaginął w czasie okupacji posiada pewne dane o śmierci męża, a chociażby posiadała, to nie każda wie i umie przeprowadzić tę sprawę przez sąd, aby uzyskać uznanie męża za zmarłego. Wydaje mi się, że załatwienie tej sprawy świadczy o biurokratycznym podejściu zarówno w Państwowym Zarządzie Wodnym jak i w Ubezpieczalni Społecznej w Płocku.

Podzielamy zdanie ob. U. S. Wierzymy, że Państwowy Zarząd Wodny, jako pracodawca ureguluje tę sprawę z Ubezpieczalnią Społeczną w Płocku i zatrudnione kobiety otrzymają zasiłki rodzinne na dzieci pozostające na ich wyłącznym utrzymaniu.

SPORT

Rezolucja Biura Politycznego Rumuńskiej Partii Robotniczej w sprawie WF i sportu

Jak donosi prasa rumuńska, Biuro Polityczne Rumuńskiej Partii Robotniczej uchwaliło rezolucję w sprawie pomocy w rozwoju wychowania fizycznego i sportu w tym kraju.

Rezolucja przypomina przede wszystkim warunki w jakich rozwijał się sport i wychowanie fizyczne w Rumunii w okresie władzy kapitalistów i obszarników. Sport był wtedy przywilejem klas panujących, a najszersze masy ludu były od niego systematycznie odsuwane.

Obecnie ruch sportowy obejmuje swym zasięgiem coraz większe rzesze ludu pracującego. Powstał sport w wojsku, a organizacja sportu ludowego OSP (odpowiednik polskiego Głównego Urzędu Kultury Fizycznej) nawiązała kontakty sportowe z zaprzyjaźnionymi krajami.

W dalszej części rezolucja wymienia braki i niedociągnięcia zauważone w sporcie rumuńskim. Po pierwsze pewne organizacje partyjne nie pochwagały OSP, Rumuńskiej Organizacji Związków Zawodowych (GGM) oraz Związkowi Młodzieży Robotniczej (UTM) w pracy nad rozwojem wychowania fizycznego i sportu. Wskutkiem tego nie ma on jeszcze charakteru masowego.

Jest również błędem, że większość klubów zajmuje się jedną lub dwiema dyscyplinami sportu, zwłaszcza piłką nożną, zaniedbując jednocześnie wychowanie fizyczne i inne mniej ważne gałęzie sportu. Niedostateczny jest udział ludności wiejskiej w ruchu sportowym. To samo odnosi się do sportu w szkołach. Pewne dyscypliny sportowe mają wciąż jeszcze charakter elitarny, jak na przykład szermierka i tenis.

W związku z tymi uwagami Biuro Polityczne Rumuńskiej Partii Robotniczej stwierdza, że konieczna jest reorganizacja obecnych instytucji sportowych oraz powołanie przy Radzie Ministrów Komitetu Wychowania Fizycznego i Sportu, w którym reprezentowane będą Związki Zawodowe, Związek Młodzieży Robotniczej, Wojsko oraz ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Oświaty i Zdrowia. Przy Komitetach Wojewódzkich Partii powstaną również Okręgowe Rady W. F. i Sportu.

Do zadań Komitetu W. F. i Sportu należy: realizowanie polityki Partii i Rządu w sprawach sportu, staranie się o rozwój W. F. i sportu, kontrolowanie wszystkich organizacji związanych z W. F. i sportem oraz organizowanie na zasadach masowych wszelkich poczynań sportowych.

Komitet będzie również badali planował nowe metody WF i sportu, kierując się przy tym najlepszymi wzorami, a zwłaszcza wzorami i doświadczeniem Związku Radzieckiego.

Do dalszych zadań Komitetu należy opieka nad wychowaniem sportowym na wszystkich szczeblach, popieranie rozwoju nowych młodzieżowych kadr sportowych, prowadzenie prasy sportowej oraz umacnianie kontaktów sportowych z zagranicą tak, by sportowcy rumuńscy mogli aktywnie pracować w dziele budowy pokoju.

(g)

Robotnicy krajów kolonialnych w walce z imperializmem

Wystąpienie delegata Hindustanu na Kongresie SFZZ w Mediolanie

W czasie dyskusji nad zagadnieniem obrony interesów gospodarczych i społecznych świata pracy przemawiał delegat Indii i Cejlonu, Wiokromasingho.

Burżuazja krajów kolonialnych na usługach imperializmu

Wiokromasingho stwierdził, że imperializm używa obecnie dwóch metod w celu eksploatacji narodów kolonialnych i półkolonialnych: bezpośredniego dławienia walki wyzwoleńczej, utrzymywania jarzma eksploatacji za pośrednictwem rządów zdradzieckich burżuazji krajowej. To ostatnie świadczy o sile ruchu narodowowyzwoleńczego i wskazuje, że imperializm znajduje się w odwrocie.

Wojna przyspieszyła rozwój gospodarczy i wzrost świadomości klasowej oraz poczucia narodowego uciskanych narodów. Władza imperializmu poczyna chwiać się w Azji pod naporem setek milionów ludzi. Zainteresowania imperializmu w tej sytuacji kierują się ku obszarom Afryki, bogatym w surowce i stanowiącym niewyczerpany rezerwuar ludzki.

Sytuacja polityczna w krajach Azji przypomina położenie w krajach Południowej Ameryki. I tu i tam istnieją albo powstają pseudo - rządy narodowe, pod których płaszczykiem imperializm eksploatuje bezpośrednio te kraje. Gospodarkę ich charakteryzuje przewaga rolnictwa, przewaga rzemiosła w przemyśle, masowy napływ kapitałów z krajów kapitalistycznych, ogromnie niski poziom życia ludności pracującej, praca przymusowa pod pretekstem budowy dróg, za długi itd. oraz represje w stosunku do ruchu robotniczego.

Te niskie płace zagrażają płacom robotników krajów bardziej rozwiniętych. W tej sytuacji solidarność międzynarodowa klasy robotniczej jest bardziej konieczna, niż kiedykolwiek.

Rezolucja przyjęta na I Kongresie ŚFZZ potępiła kolonializm. Obecnie po usunięciu się rozłamowców, którzy przeszkadzali jej urzeczywistnieniu, trzeba będzie ją wcielić w życie w szerokim zakresie.

Sytuacja w Hindustanie

Mówca scharakteryzował akcję krajów kolonialnych takich, jak Francja i Wielka Brytania, które prowadzą działania wojenne w koloniach, a następnie przeszedł do omówienia sytuacji w Hindustanie.

W kraju tym mnożą się represje w stosunku do ruchu robotniczego. Członek Komisji Wykonawczej ŚFZZ — Dange przebywa od roku w więzieniu bez sądu. Jednocześnie warunki życia ulegają pogorszeniu w miarę tego, jak płace spadają do poziomu głodowego. W obecnej chwili Hindustan liczy półtora miliona zarejestrowanych bezrobotnych. Grad aresztów, konfiskat, grzywien i represji spada na działaczy i organizacje związkowe.

Terenem szczególnych represji jest Bengal i Madras. W sporach kapitału z pracą obowiązuje przymusowy arbitraż; liczne są wypadki, kiedy arbitrzy są przekupywani przez pracodawców. Wystarczy, by jakakolwiek gałąź przemysłu została określona jako „podstawowa", by strajk w niej został automatycznie zakazany. Tak stało się z przemysłem chemicznym i cukrowym, gdzie Anglicy posiadają znaczne udziały.

Przed strajkiem kolejowym, proklamowanym na marzec, nastąpiło 3 tysiące aresztowań i kolej obsadziło wojsko. Nie wolno zbierać się więcej niż czterem osobom na raz. Na tej podstawie policja zakazała zebrania się komitetu wykonawczego centrali związków zawodowych w Bengalu. Cenzura zamknęła 80 dzienników.

Działalność hinduskich związków zawodowych

Centrala hinduskich związków zaw. skupia w coraz szerszym zakresie robotników, urzędników, nauczycieli i studentów. Toczące się obecnie częściowe akcje ekonomiczne mają tendencję do przekształcenia się w powszechną walkę o płace, o prawa związkowe w fabrykach, o uwolnienie aresztowanych i o zniesienie ustaw antyrobotniczych.

Burżuazja angielska przekazała władzę burżuazji hinduskiej, która eksploatując z nią do spółki naród hinduski, dopuszcza się zdrady narodowej.

Malaje

Na Malajach imperializm brytyjski prowadzi akcję represyjną, używając wojsk brytyjskich, strzelców z Borneo, faszystów z Sjamu i b. policjantów z Palestyny. Mimo to 98 proc. pracujących pozostało wiernych centrali związków zawodowych. Od 1945 do 1947 roku odbyło się 3 tysiące strajków. 23 tys. ludzi deportowano do Chin, Czang Kai szeka 7 tysięcy wtrącono do więzień bez sądu. Ale żadna próba dywersji ze strony rozłamowców nie powiodła się.

Nepal

Nawet w tak odległym państewku jak Nepal rozwija się ruch robotniczy. W roku 1947 odbył się tam pierwszy w dziejach strajk o lepsze warunki pracy. Strajkującym przyświecał przykład Związku Radzieckiego i Nowych Chin.

Cejlon

Na Cejlonie pracuje w warunkach niewolniczych 750 tysięcy robotników hinduskich. Nie zarabiają dosyć na to, by móc opłacić powrotną podróż do Indii, a utrata pracy oznacza wyrzucenie z baraków na bruk. Rząd Cejlonu poparł postulat pracodawców o zredukowanie produkcji kauczuku o 40 proc. i jednocześnie zwiększenie wydajności pracy bez podwyższenia płac, wobec tego, że ceny kauczuku spadają. Masowe aresztowania i deportacje strajkujących są na porządku dziennym. Wielką manifestacją zorganizowanego ruchu robotniczego był strajk generalny w Colombo.

Afryka

Imperializm angielski i amerykański przygotowuje eksploatację Afryki w rozmiarach bez precedensu. Punktem wyjścia akcji stała się eksploatacja złóż uranu w belgijskim Kongo. W październiku 1948 r. odbył się w Londynie zjazd 65 kacyków afrykańskich. Na rozkaz ministerstwa kolonii podobny zjazd odbył się w czerwcu w celu ustalenia najbardziej skutecznych sposobów eksploatacji ludności.

Ale akcja robotników we Francuskiej Afryce Równikowej, Zanzibarze i Kenii oraz rewolta w Ugandzie i na Złotym Brzegu wskazuje, że i w Afryce coś się zmienia.

Odbył się zjazd 60 delegatów 21 afrykańskich central związkowych. Sytuacja rozwija się w sposób szczególny w Afryce południowej, gdzie rząd prowadzący faszystowską politykę usiłuje na modłę hitlerowską wtłoczyć klasę robotniczą do organizacji korporacyjnych.

Zadania ŚFZZ

W tej sytuacji — kończy delegat hinduski — szczególnego znaczenia nabierają zadania ŚFZZ, polegające na okazywaniu pomocy w organizowaniu się robotników krajów zacofanych.

W styczniu odbyła się w Genewie konferencja agentów imperializmu, która zrodziła potworka o pompatycznej nazwie Azjatyckiej Federacji Pracy. Wielu uczestników tej konferencji przyznawało, że nikogo nie reprezentują. W niedługim czasie odbędzie się pod egidą ŚFZZ naprawdę reprezentacyjna konferencja azjatycka.

„W przededniu tego doniosłego wydarzenia — mówi delegat hinduski — pragnę wezwać działaczy związkowych wszystkich krajów świata, aby zapoznawali międzynarodową klasę robotniczą z tym, co się u nas dzieje i wzmacniali akcję solidarnościową z walczącymi ludami krajów azjatyckich".

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

SZKOŁA TECHNICZNA DLA DOROSŁYCH W SZCZECINIE

Kuratorium Okręgu Szkolnego przystępuje do zorganizowania w Szczecinie Państwowej Szkoły Technicznej dla dorosłych. Szkoła ta posiadać będzie klasy liceów: elektrycznego, mechanicznego i budowlanego. Warunkiem przyjęcia do szkoły jest mała matura, o conajmniej 2-letnia praktyka zawodowa i ukończony 20 rok życia.

ZAKOŃCZENIE KONKURSU CSMJ

(Koresp. wł.) W ramach obchodu Dnia Spółdzielczości odbyło się w Charsznicy (pow. Miechów) uroczyste wręczenie ob. Stanisławie Jopek, żonie małorolnego chłopa z Witowic, zdobywczyni 1 miejsca w ogólnopolskim konkursie Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich pn. „Jak żywię i pielęgnuję moją krowę", nagrody w postaci dwuletniej rasowej jałówki zakupionej w Instytucie Zootechnicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Balicach. (ik)

WOJ. ŁÓDZKIE W PRZEDEDNIU ŻNIW

Przygotowania do żniw w woj. łódzkim dobiegają końca.

W tegorocznej akcji żniwnej weźmie udział 139 spółdzielczych ośrodków maszynowych, dysponujących ok 1.800 różnymi maszynami rolniczymi.

Przy poszczególnych gminach i gromadach utworzono komitety żniwne, które organizują pomoc sąsiedzką.

ŻYTO O WYSOKOŚCI 2,5 M.

W niektórych gminach powiatu jeleniogórskiego żyto osiągnęło niebywałą wysokość 2,5 m. W związku z tym ośrodki maszynowe zmuszone są zastąpić snopowiązałki, w których rozpiętość stołów wynosi tylko 1,75 cm — żniwiarkami konnymi o szerokości stołów 2,5 m.

BRYGADY „SP" NA POMORZU

Junacy brygad „SP" na Wybrzeżu (34, 8, 31, 23 i 19) zatrudnieni przy budowie dróg oraz pracach rolnych i melioracyjnych, zakończyli prace 15 dni przed terminem. Dzięki współzawodnictwu i wysokiej wydajności pracy, młodzież tych brygad zaoszczędziła państwu 15 miln. zł.

BARY MLECZNE PRZY ZAKŁADACH PRACY

(Koresp. wł.) CSMJ Oddz. Kielecki przystąpiła do organizowania na szeroką skalę „barów mlecznych" przy większych zakładach pracy w Kielcach, Radomiu, Częstochowie, Ostrowcu Świętokrz. i Skarżysku Kamiennej. (t)

Wielki film o wielkich ludziach

Na ekrany warszawskie weszła pierwsza część doskonałego filmu radzieckiego „Młoda Gwardia", zrealizowanego przez S. Gierasimowa i E. Wołka według słynnej powieści A. Fadiejewa. Film ten jest jednym z czołowych osiągnięć radzieckiej kinematografii. Prawdziwa historia bohaterskich walk komsomolskiej młodzieży Krasnodonu przeciw terrorowi hitlerowskiego okupanta opowiedziana została wspaniałym językiem filmowym, prostym i realistycznym, a jednocześnie wzruszającym i przekonywającym. Imponująca jest moralna postawa młodych komsomolców i całego społeczeństwa Donbasu, broniących bohatersko pod kierownictwem partii komunistycznej swojej ojczyzny i swojej idei przed najazdem faszystowskich hunnów. Doskonała harmonia treści i prawdziwie artystycznej formy stawia „Młodą Gwardię" niewątpliwie w rzędzie arcydzieł współczesnej kinematografii. Obszerne omówienie krytyczne tego filmu podamy w jednym z następnych numerów (im).

Hitlerowskie barbarzyństwo odradza się za oceanem

Pablo Neruda opowiada o faszystowskim terrorze w Chile

Pablo Neruda to nie tylko poeta, który wielki swój talent poświęcił służbie postępu. To również dojrzały i świadomy polityk. I kiedy opowiada o sytuacji w swoim kraju, to umie przeprowadzić ostrą zabójczą dla dyktatorskich rządów analizę. Widać dlaczego przeciwnicy polityczni darzą go taką nienawiścią. Widać, że z trybuny parlamentarnej umiał we wroga bić równie groźnie — jak ze stronic swych poematów.

Tragedia mego kraju rozpoczęła się — mówi Neruda — od zdrady prezydenta Republiki, Gonzaleza Videli. Człowiek ten przez wiele lat zręcznie ukrywał swe powiązania z reakcją krajową i zagraniczną. Należał on do partii radykałów, która odgrywa w naszym kraju tę samą rolę co socjaldemokracja w innych krajach. Zręcznie manewrując i zapowiadając szerokie reformy uzyskał poparcie postępowych sił kraju w wyborach prezydenckich.

Ale po wyborach Videla zmienił zasadniczo swą dotychczasową postaczo swą dotychczasową postawę. Na konferencji panamerykańskiej w Rio de Janeiro w 1947 r. Videla podpisał wraz z innymi krajami tzw. „pakt obrony kontynentu", który oznacza faktycznie podporządkowanie żołnierzy Ameryki Południowej sztabowi Stanów Zjednoczonych. Wkrótce potem przybyli do Chile w wielkiej ilości finansiści północno - amerykańscy na czele z p. Stannerem. Przeprowadzili oni wiele tajnych rozmów. Odtąd Videla oddał się już bez zastrzeżeń na służbę amerykańskiego imperializmu i spełnia rolę marionetki wielkich trustów.

Pretekstem do wszczęcia represji był legalny strajk górników zagłębia węglowego. Robotnicy ci żyją w niezwykle ciężkich warunkach, domagali się tylko drobnej podwyżki płac. Ale Videla skierował przeciwko nim tanki, artylerię, lotnictwo i okręty wojenne. Akcją antystrajkową kierowali instruktorzy ze Stanów Zjednoczonych.

Videla oskarżył Czechosłowację i Jugosławię o sprowokowanie strajku i zerwał stosunki dyplomatyczne z tymi państwami. Dopiero po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego, gdy świat dowiedział się o zdradzie Tito, Videla zaczął mówić o nim jak o bohaterze. Dyktator lubi od tego czasu porównywać się do Tito i do... Czang - Kai szeka.

Strajk wybuchł w tych okręgach, które najgoręcej popierały Videlę w czasie wyborów. Teraz Videla kazał deportować cztery tysiące rodzin robotniczych, mężczyzn zamknął w obozach koncentracyjnych, skonfiskował żywność i ubrania. W obozach znaleźli się również członkowie parlamentu i wybitni intelektualiści. Wielu z nich zmarło.

Trudno jest opisać niebywały terror panujący w Chile. We wszystkich więzieniach szeroko stosowane są tortury przy pomocy prądu elektrycznego. Wszystkie dzienniki demokratyczne zamknięto. Książki postępowe, wśród nich dzieła Marksa — palone są i niszczone. Wreszcie udało się Videli, przy pomocy reakcji, postawić poza prawem partię komunistyczną.

Videla prześladuje nie tylko komunistów. Wszystkie siły postępowe są mu równie nienawistne. Chciałby zrobić z Chile typowy kraj kolonialny, który kupuje wszystko od imperialistów, a dostarcza tylko taniej siły roboczej.

Ciekawą jest rzeczą poznać przyczyny, dla których Videla zerwał stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją. Na Ziemi Ognistej, w południowych krańcach Chile znaleziono naftę. Imperialiści amerykańscy zaproponowali dostarczenie maszyn dla eksploatacji tylko w zamian za przyznanie im monopolu na naftę. Czesi natomiast zaoferowali odpowiednie maszyny na prawach normalnej wymiany gospodarczej. W przeddzień podpisania traktatu o dostawach tych maszyn Videla sprowokował zerwanie stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją, by ułatwić Amerykanom penetrację...

Nie została również przeprowadzona obiecana reforma rolna. W Patagonii, w najlepszych okręgach hodowlanych, 5 — 6 firm lub osób prywatnych rozporządza na podstawie koncesji rządowej 13 milionami hektarów ziemi.

Na terenie międzynarodowym Videla odgrywa rolę pieska imperializmu przy wszelkiego rodzaju antyradzieckich prowokacjach.

Ale naród chilijski nie przyjmuje biernie rządów krwawej dyktatury. Chile było najbardziej postępowym krajem Ameryki Południowej i lud chilijski prowadzi walkę ze swym dyktatorskim prezydentem. Najlepsze siły narodu biorą udział w Ruchu Oporu. Posiadamy 22 tajne gazety, wydajemy nielegalne książki, w których znajduje się m. in. wiele moich wierszy. Jak długo mieliśmy możność występowania w parlamencie, demaskowaliśmy stale zbrodniczą działalność Videli.

Imperialiści amerykańscy stoją za plecami Videli. Popierają oni wszędzie w Ameryce Łacińskiej wysługujące się im dyktatorskie rządy i sprawiają, że najbogatsze kraje świata mają najnędzniejszych mieszkańców. Zdecydowaną walkę przeciwko imperialistom i ich sługusom prowadzą w tych krajach partie komunistyczne, powstałe w ogniu walk klasowych, w zagłębiach górniczych. Prowadzimy zdecydowaną walkę o suwerenność i prawa naszego ludu.

Videla chciał mnie „zlikwidować". Tysiąc policjantów szukało mnie po całym kraju. Ale masy ludowe są tak przeciwne Videli i tak przywiązane do ideału wolności, że nie było chaty wiejskiej, nie było szałasu w górach, w którym nie mógłby się schronić prześladowany politycznie wędrowiec. Po szesnastu miesiącach tułaczki, przekroczyłem granicę i udałem się na Kongres Pokoju do Paryża.

Chcę tu z całym naciskiem podkreślić, że gdyby nie było Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, nasze uciskane narody nie miałyby żadnej nadziei w tej walce. Wasza praca, Wasze budownictwo, Wasze zwycięstwa napawają ich otuchą na przyszłość. Gdy jeździłem po kraju robotnicy stawiali mi miliony pytań, dotyczących ZSRR, krajów demokracji ludowej, sytuacji w Europie itp. Obok mas ludowych walczą o wolność kraju intelektualiści chilijscy, których przytłaczająca większość stoi po stronie postępu.

Chciałbym na zakończenie pozdrowić pisarzy polskich i powiedzieć im, że w Południowej Ameryce istnieje wielka grupa pisarzy postępowych. Niektórzy z nich będą mieli możność zapoznania się z Waszym krajem, gdyż przybędą tu na zaproszenie Rządu Polskiego. A kiedy zwyciężą i u nas siły demokracji, zaproszę ich do Chile aby mogli z kolei podziwiać naszą odbudowę.

Wywiad przeprowadził
J. LOBMAN

Zakład w Studzieńcu nie ma straży

W roku 1938 21 tysięcy małoletnich skierowano na popobyt w zakładach poprawczych, lub oddano pod nadzór policji. W roku 1948 liczba ta zmalała do ok. 11 tys. Z liczby tej 3.488 sąd skazał na izolację, a w stosunku do 7.611 zastosował inne środki jak nadzór milicji, ścisła opieka rodziców. Z liczby 3.488 wyroków większość uległa zawieszeniu i tylko ok. 800 małoletnich znalazło się w zakładach. Tyle mówi statystyka — cyfry.

Powodów zawieszenia wyroków nie należy szukać tylko w przekonaniu sądu w to, że rodzice, szkoła lub zwykłe otoczenie potrafią wystarczająco wpłynąć na objętych wyrokiem. Po prostu liczba posiadanych zakładów jest nie wystarczająca, i tu leży główna przyczyna, a zarazem krzywda, jaką się w większości wypadków wyrządza tym, których wyroki zostały zawieszone, a co do których istnieją jedynie nikłe szanse, że w dawnym otoczeniu i warunkach powrócą na normalną drogę życia.

Praktyka wykazała, że tylko pobyt w specjalnym zakładzie wychowawczym daje największą gwarancję poprawy. Ale jest to praktyka ostatnich lat czterech. Praktyka zakładów wychowawczo - poprawczych w Polsce Ludowej.

*

Dawny dom poprawczy był więzieniem przystosowanym do potrzeb małoletnich. Wysoki parkan lub mur, druty, uzbrojeni strażnicy, więzienny rygor, „karcer", ogolone głowy. Karano tu surowo, zapominając o tym, że kara i tylko kara ma charakter raczej fizyczny wywołując strach nie gwarantuje koniecznych przemian duchowych w młodych ludziach.

Zdecydowana zmiana metod wychowawczych, oparta na zdobyczach nowoczesnej pedagogiki, przykłady idące ze Zw. Radzieckiego, wskazania Makarenki — sprawiły, że dzisiejsze zakłady, pomimo trudności, stają się miejscem walki o człowieka.

Tym, którzy przed wojną spotykali się z zakładami poprawczymi, te zmiany mogą wydać się nieprawdopodobne i co najważniejsze gołosłowne. Niech więc fakty mówią same za siebie.

*

Obecnie mamy sześć zakładów poprawczych: Kcynia, Studzieniec, Koźmin, Woryszew, Świdnica, Zofjówka.

Z Warszawy do Suchej Żyrardowskiej jest 50 km. Na stacji czekają konie. Do Studzieńca jeszcze 4 km. Innej komunikacji nie ma.

Wiejska, piaszczysta droga prowadzi przez pola i las. Mijamy samotną leśniczówkę, najbliższego sąsiada zakładu. Jeszcze kilka minut i jesteśmy na miejscu.

Z frontu duży jednopiętrowy budynek. Siedziba administracji i mieszkania dla pracowników. Obok zabudowania gospodarskie, a dalej wysokie i czerwone cegły, domy dla chłopców.

Do zakładu należy 70 ha ziemi ornej i 4 ha ogrodu. Dokoła lasy. Odludzie. Do Skierniewic jest 8 km, do Żyrardowa 12, do osady Puszcza Mariańska 3 km.

Studzieniec należy do najstarszych zakładów tego rodzaju. Powstał przed 70 laty z fundacji hr. Kickiego.

Nie cieszył się dobrą sławą. W roku 1931 wybuchł skandal zakończony procesem sądowym. Okazało się, że pensjonariusze byli bici i okradani przez dyrekcję i strażników. Przed trzema laty chciano nawet zmienić nazwę Studzieniec na inną, ale oparł się temu Urząd Wojewódzki i Rada Narodowa.

A szkoda. Nowe czasy i nowi ludzie. Bez śladu znikły złe tradycje zakładu — niechby więc i nazwa została zmieniona.

Zakład mieści 228 chłopców, w wieku od 14 do 20 lat. Najwięcej chłopców jest z Łodzi i Warszawy.

Jakimi drogami zaszli do Studzieńca? 80 proc. to sieroty i półsieroty. Złe towarzystwo, brak opieki, ojciec alkoholik, matka prostytutka, uciekał z domu, ukradł raz i drugi i koniec — wiadomy: aresztowanie, sąd dla małoletnich, wyrok — zakład poprawczy.

Eskortowany przez milicjanta chłopak został doprowadzony do Studzieńca, miejsca, które w umyśle jego, równoznaczne było ze słowem więzienie.

A tymczasem...

*

Pierwsze wrażenia: nie ma uzbrojonych i umundurowanych strażników, płotu upstrzonego drutem kolczastym, krat, zasuw i żelaznych drzwi.

Zostają spisane personalia i następuje pierwsza rozmowa z dyrektorem. Chłopak opowiada o sobie, dlaczego tu przyszedł, co umie, czym chciałby zostać. Pogawędka jest utrzymana w formie przyjacielskiej, z wiarą, choć z góry wiadomo, że chłopcy na początku kłamią jak z nut. Badanie lekarskie i nowicjusz zostaje skierowany do „I rodziny" (całość podzielona jest na 6 grup tzw. rodzin, każda grupa mieszka w osobnym budynku i ma swego wychowawcę).

Zaczyna się nowe życie. Od tej chwili nie wolno już nikomu wspominać o przestępstwie za jakie tu się dostał, a i sami chłopcy unikają rozmów na ten temat. Nowicjusz po kilku tygodniach obserwacji (przy specjalnie trudnych charakterach trwa to i kilka miesięcy) przechodzi do innej grupy, pracuje i uczy się jak wszyscy.

Nauka i praca oraz własny samorząd — to trzy elementy przy pomocy których tworzy się nowego człowieka, wykorzenia złe naleciałości.

Zakład posiada szkołę podstawową, budowlaną i rolniczą. Warsztaty: szewski, kołodziejski, kowalski, krawiecki, piekarski. Każdy z wychowanków wychodząc stąd ma za sobą nie tylko pełne przeobrażenie duchowe, ale i fach, będąc w ten sposób w pełni przygotowanym do dalszego życia.

Wypadki ucieczki należą do wyjątków. A przecież, i to dosłownie, nikt ich nie pilnuje. Sami pracują w polu, w ogrodzie i warsztatach. Na Boże Narodzenie i Wielkanoc otrzymali kilkudniowe urlopy. Wyjechali do domów, do rodzin i znajomych. Na 220 urlopowanych nie wróciło tylko 2.

*

Spędziłem wśród tych chłopców wiele godzin. Byłem w szkole na lekcji, patrzyłem jak grali w piłkę. Słuchałem odpowiedzi z fizyki, polskiego i geometrii. Porównywałem z wychowankami normalnych szkół i burs. Nie znajdowałem dalekich różnic. Są już zdyscyplinowani, uprzejmi. Patrzą i uśmiechają się przyjaźnie.

Dyrekcja Studzieńca wysłała trzech najzdolniejszych do gimnazjum w Mariańskiej Puszczy. Chodzą do VIII i IX klasy — są prymusami. Po wakacjach pójdą dalsi.

A ile trudu kosztowało choćby tylko kuratorium, że trzeba ich dalej uczyć. „Starsi panowie" pochyleni nad biurkami długo mówili: — „nie". Kręcili głowami: „niby", jako... złodziejaszki... do szkoły...

Koledzy w gimnazjum początkowo stronili od nich. Zdzisław, Stasiek i Janek mówili mi o tym, jak to pan prof. S., polonista i łacinnik, szczycący się znajomością ponoć psychologii, jeszcze do dzisiaj nie szczędzi im uszczypliwych uwag.

Dyrektor zakładu potwierdza. Sam interweniował w tej sprawie.

*

Bolączką Studzieńca i nie tylko Studzieńca, jest jednak brak odpowiedniej ilości wyszkolonego personelu. Nauczycieli i wychowawców.

Kwestią uposażenia powinny się zainteresować odpowiednie czynniki, a co do pracy, to wymaga ona naprawdę samozaparcia, ale jest piękna, tak jak piękną może być bezpośrednia praca nad ludźmi, których przywraca się społeczeństwu.

(IK)